Michał Przeperski

Ostatnia próba modernizacji PRL. Rząd Mieczysława F. Rakowskiego (1988–1989)

27 września 1988 r. na stanowisko prezesa Rady Ministrów został powołany Mieczysław F. Rakowski[1]. Kilka dni wcześniej do dymisji podał się gabinet Zbigniewa Messnera, który od jesieni 1985 r. próbował przeprowadzać w Polsce reformy gospodarcze. Jego wysiłki zakończyły się klęską, co przypieczętowały strajki majowe i sierpniowe 1988 r. W takiej sytuacji Wojciech Jaruzelski zdecydował się na powołanie nowego gabinetu. Jak miało się okazać, był to ostatni komunistyczny rząd PRL.

Dzieje gabinetu Rakowskiego zasługują na uwagę historyków nie tylko z powodu nieszablonowej postaci premiera. Rząd ten podjął się przeprowadzenia wszechstronnych reform, mających kompleksowo wzmocnić ustrój komunistyczny, czemu zresztą poświęcono już nieco miejsca w literaturze przedmiotu[2]. Miały one dotyczyć przede wszystkim gospodarki, ale pośrednio również systemu sprawowania władzy w kraju. W rezultacie starły się sprzeczne interesy polityczne i ekonomiczne, a w ciągu jedenastu miesięcy istnienia gabinetu Rakowskiego wybuchło wiele gwałtownych i skomplikowanych konfliktów. Rząd skonfrontował się nie tylko z odradzającą się opozycją polityczną, ale również z formalnie prorządowymi związkami zawodowymi i własnym zapleczem politycznym – Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą[3].

W niniejszym tekście przedstawię kluczowe problemy związane ze sprawowaniem władzy przez rząd Mieczysława Rakowskiego – tworzenie gabinetu, krzepnięcie jego

[1] Mieczysław F. Rakowski należy do tych stosunkowo nielicznych polityków PRL, którym poświęcono wiele studiów szczegółowych (zob. m.in. J. Eisler, *Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014, s. 455–519; J. Wegner, *Sternicy. Od Nowotki do Rakowskiego*, Kraków 1997, s. 218–235; P. Wieczorkiewicz, *Jak Rastignac Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej został Balzakiem Polskiej Republiki Ludowej. Przypadek Mieczysława Franciszka Rakowskiego*, „Arcana" 2009, nr 86–87, s. 209–235; A. Powałka, *Mieczysław F. Rakowski: casus partyjnego reformatora*, „Społeczeństwo i Polityka" 2009, nr 3, s. 35–47; M. Przeperski, *Protektorzy i koledzy. Mieczysław F. Rakowski i KC PZPR (1958–1981)* [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2012. Referaty*, red. K. Dworaczek, Ł. Kamiński, Warszawa 2013, s. 80–91; *idem*, *Janczar Gomułki. Pozycja polityczna Mieczysława Rakowskiego w latach 1956–1970*, *Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, t. 11, Warszawa 2013, s. 209–233; *idem*, *Mieczysław Rakowski i opozycja przed Sierpniem 1980 r.*, *Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, t. 12, Warszawa 2014, s. 247–275).

[2] Podstawowymi pozycjami na temat dziejów politycznych ostatnich lat PRL, w których analizie poddano również działalność rządu Rakowskiego, są książki Antoniego Dudka (A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, wyd. 2, Kraków 2014), Pawła Kowala (P. Kowal, *Koniec systemu władzy. Polityka ekipy gen. Jaruzelskiego 1986–1989*, Warszawa 2012) oraz Jana Skórzyńskiego (J. Skórzyński, *Rewolucja Okrągłego Stołu*, Kraków 2009).

[3] Zob. T. Kisielewski, *Partii portret własny. Polityka i świadomość PZPR – studium upadku*, Warszawa 2011.

koncepcji reform politycznych i gospodarczych, a następnie przebieg konfliktów między rządem a związkami zawodowymi i PZPR. Te procesy były konsekwencją modernizacji struktur posttotalitarnej dyktatury komunistycznej. We wszystkich europejskich krajach obozu radzieckiego, włącznie z samym ZSRR, próby reform zakończyły się klęską. Dlaczego podobnie zakończyły się one nad Wisłą?

Geneza rządu

W 1988 r. Mieczysław Rakowski był już dobrze znanym i doświadczonym politykiem. W latach 1958–1982 sprawował funkcję redaktora naczelnego tygodnika „Polityka", dzięki czemu w wielu kręgach zyskał sobie miano partyjnego liberała. Chociaż już od lat sześćdziesiątych znajdował się blisko centrum decyzyjnego, przez długi czas nie mógł się przebić do politycznej pierwszej ligi. Dlatego na szczytach władzy pojawił się późno, bo dopiero w lutym 1981 r., gdy został wicepremierem w rządzie utworzonym przez Wojciecha Jaruzelskiego. Odegrał ważną rolę w politycznych wydarzeniach lat 1981–1982. Dał się wówczas poznać jako trudny – i bardzo impulsywny – negocjator w okresie działania legalnej Solidarności, a po wprowadzeniu stanu wojennego jako jego obrońca i jeden z tych, którzy kierowali propagandą[4]. Z czasem stracił na znaczeniu politycznym. W 1983 r. wziął udział w spotkaniu z robotnikami w Stoczni Gdańskiej, które utrwaliło jego wizerunek zaprzysięgłego wroga Solidarności. Ten paradoks dobrze oddaje specyfikę postaci Rakowskiego: przez część Polaków uważany za liberała, przez innych oceniany jako zły duch Jaruzelskiego. Nie było drugiego takiego polityka. Na dodatek od zawsze miał złe notowania w Moskwie, co stało się przyczyną odsunięcia go na boczny tor. W 1985 r. Rakowski zajął drugorzędne stanowisko wicemarszałka sejmu i przewodniczącego Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie PRL.

W połowie grudnia 1987 r. Rakowski dość niespodziewanie wrócił do najwyższego kierownictwa[5]. Przedstawiając jego kandydaturę, Jaruzelski wskazał, że może „wnieść wiele nowego do pracy Biura Politycznego, odegrać znaczną rolę w sferze kontaktów, wystąpień itd."[6] Decydujące znaczenie dla tak nagłego awansu miała klęska referendum w sprawie drugiego etapu reformy gospodarczej z 29 listopada 1987 r. Niezbędne okazało się przegrupowanie sił – zarówno w 1981 r., jak i w 1987 r. Rakowski w pewnym sensie miał ratować sytuację[7], symbolizować otwarcie się kierownictwa politycznego na środowiska bardziej liberalne. Z jednej strony pozwalało to liczyć na wzmocnienie legitymacji władzy w sprawach wewnętrznych, a z drugiej dawało szansę na ocieplenie stosunków z Zachodem[8].

---

[4] J. Olaszek, *„Nieliczni ekstremiści". Podziemna Solidarność w propagandzie stanu wojennego*, Gdańsk 2010, s. 26.

[5] M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne*, t. 10: *1987–1990*, Warszawa 2005, s. 127.

[6] AAN, KC PZPR, V/373, Protokół posiedzenia Biura Politycznego w dniu 15 XII 1987 r., godz. 9.00, przed II częścią VI Plenum KC PZPR, k. 30.

[7] W 1987 r. szerokim echem odbił się przygotowany dla Wojciecha Jaruzelskiego memoriał Rakowskiego, w którym przedstawił on wizję niezbędnych, według niego, zmian (AIPN, 01305/776, M.F. Rakowski, *Uwagi dotyczące niektórych aspektów politycznej i gospodarczej sytuacji PRL w drugiej połowie lat osiemdziesiątych*). Zob. P. Kowal, *Koniec systemu władzy*…, s. 76 i n.

[8] AIPN, 1585/16082, Informacja dzienna, 17 XII 1987 r., k. 101.

Pogarszanie się sytuacji gospodarczej wzmacniało polityczną pozycję Rakowskiego[9]. Messnerowi nie powiodła się wprowadzona 1 lutego 1988 r. tzw. operacja cenowo-dochodowa, która polegała głównie na dużych podwyżkach cen, przy jedynie częściowych rekompensatach[10]. Pełzające strajki z lutego i marca 1988 r. wymusiły na kierownictwach wielu zakładów zgodę na wypłacenie rekompensat wyższych od planowanych[11], co podważyło sens całej operacji i dało impuls do skokowego wzrostu inflacji. Za kulisami Rakowski należał do najbardziej czynnych krytyków rządu. „Nic nie da się zrobić żabimi skokami"[12] – mówił Jaruzelskiemu, krytykując niezdecydowanie i zachowawczość Messnera.

Gdy w maju 1988 r. wybuchła fala strajków w strategicznie ważnych zakładach, Rakowski oficjalnie zajął twarde stanowisko: „Nie widzę dziś możliwości dialogu z tymi, którzy proponują Polsce chaos i powrót do kolejnej fazy samozniszczenia"[13]. Odnosiło się to przede wszystkim do – z początku nieśmiało wyrażanych – politycznych żądań ponownej legalizacji Solidarności[14]. Choć strajki zakończyły się w pierwszej połowie maja, nie ulegało wątpliwości, że opozycja wraca do politycznej gry, co jeszcze bardziej komplikowało sytuację władz. Próbą wyjścia z trudnej sytuacji było przyjęcie ustawy o specjalnych pełnomocnictwach dla rządu, przedstawianej jako impuls, który zdecydowanie przyspieszy reformy[15]. Gabinet Messnera szybko przystąpił do jej realizacji[16]. Wszystko to działo się jednak zbyt późno i w niesprzyjających okolicznościach. Rząd nie cieszył się dostatecznym zaufaniem Polaków, a nastroje były fatalne z powodu nasilającej się inflacji.

Wszystko to sprawiło, że w połowie sierpnia 1988 r. wybuchła kolejna fala protestów. Wieczorem 15 sierpnia 1988 r. zastrajkowała kopalnia „Manifest Lipcowy" w Jastrzębiu-Zdroju – domagano się nie tylko podniesienia zarobków, ale też reaktywowania Solidarności i zmian w Konstytucji PRL[17]. Tym śladem poszło wiele innych zakładów. W elicie władzy zapanowała spora nerwowość. 19 sierpnia 1988 r. na posiedzeniu rządu premier Messner – podkreślając, że z punktu widzenia prawa strajki są nielegalne – domagał się złamania ich siłą[18]. Tymczasem wiceszef MSW Henryk Dankowski informował, że wariant siłowy jest co prawda przygotowywany,

[9] M.F. Rakowski, *Zanim stanę przed trybunałem. Z Mieczysławem Rakowskim rozmawia Dariusz Szymczycha*, Warszawa [1992], s. 108–109.

[10] D.T. Grala, *Reformy gospodarcze w PRL (1982–1989). Próba uratowania socjalizmu*, Warszawa 2005, s. 314–316. Charakterystyczne, że w związku z wysokością rekompensat ustaloną pod naciskiem OPZZ w styczniu 1988 r. pod znakiem zapytania stanął sens całej operacji jeszcze przed jej rozpoczęciem (W. Baka, *Zmagania o reformę. Z dziennika politycznego 1980–1990*, Warszawa 2007 s. 157).

[11] Zob. AIPN, 1585/16087, Informacja dzienna, 4 II 1988 r., k. 67 i n.; AIPN, 1585/16088, Informacja dzienna, 11 II 1988 r., k. 2–4.

[12] M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne*…, t. 10, s. 186.

[13] *Od reformy gospodarczej i demokratyzacji naszego systemu nie odstąpimy*, „Trybuna Ludu", 7 V 1988.

[14] T. Tabako, *Strajk '88*, Warszawa 1988, s. 82 i n.

[15] *Rada Ministrów otrzymała nadzwyczajne uprawnienia dla przyspieszenia reform*, „Trybuna Ludu", 12 V 1988.

[16] Między innymi ARM KPRM, 2928/14, Stenogram posiedzenia Rady Ministrów, 23 V 1988 r., k. 4–11; ARM KPRM, 2928/14, Uchwała nr 83/99 RM, 23 V 1988 r., k. 46.

[17] AIPN, 1585/16106, Informacja dzienna, 16 VIII 1988 r., k. 66.

[18] ARM KPRM, 2928/22, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów, 19 VIII 1988 r., k. 9.

ale należy dążyć przede wszystkim do rozwiązań politycznych[19]. Atmosfera obrad była napięta, a winy szukano głównie u inspiratorów strajków, czyli solidarnościowej opozycji, którą minister Jerzy Jóźwiak oskarżał o dodatkowe osłabianie „ledwo dyszącej gospodarki"[20].

„Czym to się skończy? Na pewno zmianą rządu"[21] – zapisał w dzienniku Mieczysław Rakowski 22 sierpnia 1988 r. Już 20 sierpnia publicznie swoiste *votum* nieufności wobec gabinetu Messnera w imieniu oficjalnych związków zawodowych zgłosił Alfred Miodowicz, jednocześnie członek Biura Politycznego[22]. Całą litanię zarzutów powtórzył raz jeszcze na VIII Plenum KC PZPR, pointując: „Ludzie domagają się odpowiedzialności personalnej"[23]. Gdy popularność władz spadła do zera, należało znaleźć kozła ofiarnego. Został nim rząd. Łatwo można było wskazać, że nie potrafił wykorzystać szerokich uprawnień uzyskanych w maju[24] – argument, że trzy miesiące to o wiele za mało, by przebudować gospodarkę, przemilczano.

31 sierpnia 1988 r. Czesław Kiszczak spotkał się z Lechem Wałęsą. Podniesiono też płace, co trochę uspokoiło nastroje, choć strajki nie wygasły w pełni. W tle trwały przygotowania do wymiany premiera. Rozważano kandydaturę sekretarza KC ds. ekonomicznych Władysława Baki, z którym Jaruzelski miał rozmawiać na ten temat jeszcze w połowie sierpnia[25]. Innym kandydatem ze szczytów władzy był Kazimierz Barcikowski[26]. Oprócz tego brano pod uwagę tak różnych polityków, jak sekretarz KC ds. rolnych Zbigniew Michałek, bliski opozycji ekonomista Witold Trzeciakowski, wiceszef ZSL Bogdan Królewski czy generałowie Czesław Kiszczak i Michał Janiszewski[27]. Wybór ostatecznie padł na Rakowskiego. Dlaczego?

Przede wszystkim Mieczysław Rakowski bardzo różnił się od Zbigniewa Messnera pod względem mentalnym. Ten ostatni, wybitny księgowy, był zwolennikiem działań metodycznych i precyzyjnych, nie miał jednak charyzmy lidera. Takiej silnej osobowości, przywódcy pełnego wiary we własne siły, pogrążone w marazmie kierownictwo PRL bardzo potrzebowało. Co więcej, uważano, że Rakowski jest ceniony na Zachodzie, a to mogło poprawić międzynarodowe notowania ekipy Jaruzelskiego. W kraju natomiast – w tym także w aparacie partyjnym – miał opinię liberała, a jednocześnie przeciwnika Solidarności. W opinii na temat Rakowskiego przygotowanej dla Wojciecha Jaruzelskiego Wiesław Górnicki stwierdził, że jego powołanie spowoduje „zamieszanie w krajowych środowiskach opozycyjnych. Część intelektualistów uzna nominację za poważny krok naprzód, natomiast środowiska ekstremalne popadną we frustrację, ponieważ znają dobrze kandydata z roku

[19] *Ibidem*, k. 6–7.
[20] *Ibidem*, k. 20.
[21] M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne*…, t. 10, s. 220.
[22] *Oświadczenie KW OPZZ*, „Trybuna Ludu", 22 VIII 1988.
[23] AAN, KC PZPR, III/187, Stenogram VIII Plenum KC PZPR, 27–28 VIII 1988 r., k. 188.
[24] Warto dodać, że niektórzy członkowie rządu wzbraniali się przed uchwaleniem szczególnych pełnomocnictw, obawiając się, że zostaną one wykorzystane przeciwko rządowi (M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne*…, t. 10, s. 184).
[25] W. Baka, *Zmagania o reformę*…, s. 183.
[26] K. Barcikowski, *U szczytów władzy*, Warszawa 1998, s. 471.
[27] A. Garlicki, *Karuzela. Rzecz o Okrągłym Stole*, Warszawa 2003, s. 116.

1981"[28]. Innym atutem Rakowskiego było wyraźne poparcie Alfreda Miodowicza[29]. Pozwalało to mieć nadzieję, że OPZZ znacznie ograniczy swoje żądania płacowe, osłabiające gospodarkę. Te argumenty przeważyły nad wątpliwościami.

Formowanie rządu

Przedstawiając w sejmie kandydaturę Rakowskiego, Wojciech Jaruzelski stwierdził, że PZPR „nie może wystawiać rządowi swego rodzaju politycznej »polisy ubezpieczeniowej«", a jednocześnie może „domagać się od swoich desygnowanych do rządu członków zgodności ich działań z interesami swej podstawowej bazy społecznej"[30]. Te retoryczne figury oznaczały rozpoczęcie eksperymentu w zakresie ustrojowej pozycji rządu. Bardziej otwarcie formułował to rzecznik rządu Jerzy Urban. Na konferencji prasowej 11 października 1988 r. na pytanie o to, czy rząd Rakowskiego „będzie dążył do większej samodzielności i niezależności od ośrodków politycznych", odpowiedział m.in, że „partia rozwija zasadę odrębności prawnie określonego zakresu kompetencji struktur państwowych i ich samodzielnego działania"[31]. Na pierwszym posiedzeniu nowego rządu sam Jaruzelski precyzował, że PZPR nie będzie firmować konkretnych decyzji rządu, ale raczej wspierać generalne, strategiczne kierunki działania[32].

Badacze zgadzają się co do tego, że rząd Mieczysława Rakowskiego był autorski i cieszył się większą niezależnością od ścisłego kierownictwa niż wcześniejsze gabinety. Zbigniew Messner w sejmowym przemówieniu, w którym zgłosił dymisję, stwierdził, że „każdy rząd powinien znać granice swej swobody działania i swej odpowiedzialności. Dotąd – takiego precyzyjnego rozdziału kompetencji nie było"[33]. Z tymi zastrzeżeniami zgadzał się m.in. Władysław Baka[34]. Gabinet Rakowskiego miał funkcjonować inaczej i być zdecydowanie bardziej samodzielny. Po latach potwierdzali to także członkowie ekipy Jaruzelskiego. Kazimierz Barcikowski wyraził w swoich wspomnieniach opinię, że „Biuro Polityczne nie miało żadnego wpływu na skład tej Rady Ministrów"[35]. O tym, że Rakowski zastrzegł sobie szeroką autonomię, mówił też Jerzy Urban[36]. Sam Rakowski już jesienią 1988 r. prezentował swój gabinet jako samodzielny[37].

---

28 P. Dybicz, *Wady i zalety Rakowskiego*, „Przegląd" 2015, nr 1, http://www.tygodnikprzeglad.pl/wady-zalety-rakowskiego (dostęp 10 VII 2015).

29 Relacja Wojciecha Jaruzelskiego, 24 IX 2009 r., zbiory Pawła Kowala. Autor wyraża ogromną wdzięczność dr. Pawłowi Kowalowi za udostępnienie relacji ze swoich zbiorów.

30 *Przemówienie przewodniczącego Rady Państwa*, „Trybuna Ludu", 28 IX 1988.

31 AAN, URM–KT, SZO nr 222/273, Konferencja prasowa Jerzego Urbana, 11 X 1988 r., k. 5.

32 ARM KPRM, 2928/31, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów – wypowiedź Wojciecha Jaruzelskiego, 17 X 1988 r., k. 19.

33 *Rząd bez obciążeń, z kredytem zaufania – gwarantem przemian. Wystąpienie Zbigniewa Messnera*, „Trybuna Ludu", 20 IX 1988.

34 W. Baka, *Zmagania o reformę*…, s. 195.

35 K. Barcikowski, *U szczytów władzy*…, s. 470.

36 Relacja Jerzego Urbana, 18 III 2015 r., zbiory autora.

37 ARM KPRM, 2928/31, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów – wypowiedź Mieczysława F. Rakowskiego, 17 X 1988 r., k. 22.

W jakim stopniu Rakowski był faktycznie niezależny? Swoje kolejne kroki – w tym personalne, dotyczące składu rządu – ściśle uzgadniał z Wojciechem Jaruzelskim[38]. Oznaczało to, że mógł się poruszać jedynie w granicach zakreślonych polityczną wizją I sekretarza KC. Poza dyskusją pozostawała obsada resortów siłowych. Na czele MSW miał pozostać gen. Czesław Kiszczak, a MON nadal miał kierować gen. Florian Siwicki. Podobnie nie wchodziła w grę zmiana szefa MSZ, którym od czerwca 1988 r. był Tadeusz Olechowski. Rakowski mógł natomiast swobodnie obsadzić resorty gospodarcze, co oznaczało naśladowanie rozwiązań radzieckich. Władysław Baka, zdając relację ze swojej wizyty w Moskwie, na posiedzeniu Biura Politycznego powiedział, że w ZSRR „funkcje ekonomiczne należeć będą […] do kompetencji rządu"[39]. Podobne słowa usłyszał w Moskwie także czechosłowacki premier Ladislav Adamec[40].

W gabinecie Messnera twarzą reform gospodarczych był bezpartyjny wicepremier Zdzisław Sadowski. Jaruzelski[41] i Barcikowski[42] zachęcali Rakowskiego, aby pozostawić go w Radzie Ministrów, ale premier nie dał się przekonać. Sadowskiego uważał najpewniej za członka starej ekipy, mentalnie zbyt podobnego do Messnera. Potrzebował kogoś młodszego, o innym temperamencie, „niezużytego politycznie". W rezultacie wicepremierem nadzorującym gospodarkę (oraz szefem nowo utworzonego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów) został Ireneusz Sekuła, do niedawna minister pracy i polityki socjalnej. Drugim silnym człowiekiem gabinetu był Aleksander Kwaśniewski, wschodząca gwiazda polskiej polityki, ze stażem dziennikarskim i rządowym (jako minister sportu w rządzie Messnera). Został ministrem bez teki koordynującym działalność Komitetu Społeczno-Politycznego Rady Ministrów, członkiem Prezydium Rządu, zajmując tym samym pozycję nieformalnego wicepremiera[43]. Obydwa komitety stanowiły coś w rodzaju specjalistycznych sztabów[44]. KERM miał zarządzać gospodarką, a KSPRM polityką społeczną oraz propagandą[45].

Największą medialną gwiazdą nowego rządu miał się stać minister przemysłu Mieczysław Wilczek. Tego prywatnego przedsiębiorcę kreowano – nie bez pewnych podstaw – na peerelowskiego człowieka sukcesu. Symboliczne znaczenie jego kandydatury było trudne do przecenienia. W Dzienniku Telewizyjnym Wilczek prezentował się milionom Polaków jako zwolennik „reprywatyzacji małych, niewydolnie pracujących firm państwowych"[46], co zdecydowanie wychodziło poza dotychczasową sztampę pre-

[38] Relacja Wojciecha Jaruzelskiego, 24 IX 2009 r., zbiory Pawła Kowala.

[39] AAN, KC PZPR, V/431, Informacja z pobytu w ZSRR członka BP, sekretarza KC PZPR, tow. W. Baki, 26 IX 1988 r., k. 159–160.

[40] ARM KPRM, 2928/33, Notatka na temat roboczej wizyty premiera Rządu CSRS – L. Adamca – w Moskwie (31 X–1 XI 1988 r.), 16 XI 1988 r., k. 384–385.

[41] Relacja Wojciecha Jaruzelskiego, 24 IX 2009 r., zbiory Pawła Kowala.

[42] K. Barcikowski, *U szczytów władzy*…, s. 470.

[43] ARM KPRM, 2928/31, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów – wypowiedź Mieczysława F. Rakowskiego, 17 X 1988 r., k. 30.

[44] ARM KPRM, 2246/1, Protokół ustaleń nr 1/88 posiedzenia Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, 17 X 1988 r., k. 1.

[45] ARM KPRM, 2928/31, Uchwała nr 178 Rady Ministrów, 17 X 1988 r., k. 81–85; ARM KPRM, 2928/31, Uchwała nr 179 Rady Ministrów, 17 X 1988 r., k. 86–90.

[46] Dziennik Telewizyjny, 13 X 1988 r., https://www.youtube.com/watch?v=psKjbim91D4 (dostęp 15 VI 2015).

zentowaną tak w mediach, jak i w rządzie. Można zresztą sądzić, że to właśnie niekonwencjonalne poglądy spowodowały, że najpierw stał się jednym z najlepiej ocenianych ministrów[47], a w listopadzie 1988 r. wręcz najpopularniejszym polskim politykiem[48].

Działaniami propagandowymi starano się stworzyć wrażenie, że głównymi kryteriami przy doborze członków rządu Rakowskiego były doświadczenie i profesjonalizm[49], takie opinie do dziś zresztą pojawiają się w literaturze[50]. Rzeczywistość wyglądała jednak inaczej. Decydujące znaczenie miały przede wszystkim więzy towarzyskie oraz protekcja. Choć trudno uznać to zjawisko za wyjątkowe, to jednak warto je uwypuklić. Oto bowiem Rakowski próbował złamać nomenklaturowy monopol aparatu partyjnego, tworząc własną koterię. Pokazuje to, że mechanizmy modernizacji proponowanej przez premiera były głęboko anachroniczne i stanowiły raczej wynik wieloletniej tradycji niż propozycję nowego rozwiązania. Taką próbę podjął dopiero rok później Tadeusz Mazowiecki, w zgoła innych warunkach powierzając kwestie gospodarcze Leszkowi Balcerowiczowi, za które u Rakowskiego miał odpowiadać Sekuła. Kompetencje ekonomiczne tego ostatniego były dość wątpliwe[51], a do rządu wszedł głównie dzięki poparciu Jerzego Urbana[52]. Z kolei dla kandydatury Wilczka ważne było nie tylko to, że od kilku lat wchodził w skład kierowanej przez Rakowskiego Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie PRL[53], ale też bliska znajomość z nowym premierem i Urbanem[54]. Charakterystyczny dla doboru członków nowego gabinetu wydaje się również *casus* Andrzeja Wróblewskiego, którego na stanowisko ministra finansów polecił prof. Stanisław Rączkowski. Rakowski stwierdził po prostu, że interesuje go „ktoś około czterdziestki, z doświadczeniem, no i zdolny"[55]. Na podobnej zasadzie za pięć dwunasta resort zdrowia objęła Izabela Płaneta-Małecka, wskazana przez Michała Janiszewskiego[56].

Usiłowano stworzyć wrażenie, że wokół gabinetu Rakowskiego powstaje szerokie porozumienie polityczne, co wiązało się z partnerskim potraktowaniem stronnictw sojuszniczych. Po raz pierwszy od 1954 r. na czele ministerstwa rolnictwa miał stanąć przedstawiciel Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego – Kazimierz Olesiak. Drugim przedstawicielem ZSL w rządzie został Józef Kozioł – minister ochrony środowiska, wicepremier w rządzie Messnera. Ukłonem w stronę Stronnictwa Demokratycznego było zaakceptowanie bez zastrzeżeń zgłoszonych przez nie kandydatów – ministra sprawiedliwości Łukasza Balcera i ministra rynku wewnętrznego Marcina Nurowskiego[57]. Z jednej strony te działania miały wzmocnić poparcie dla rządu ze strony obu koalicyjnych ugrupowań, a z drugiej doprowadzić do zwarcia szeregów całego

[47] Ośrodek Informacji CBOS, *Opinie o nowym rządzie (wyniki zwiadu badawczego)*, październik 1988 r., s. 7.
[48] Ośrodek Informacji CBOS, *Opinie o rządzie Mieczysława Rakowskiego*, grudzień 1988 r., s. 4.
[49] AIPN, 1585/16111, Informacja dzienna, 4 X 1988 r., k. 34.
[50] P. Tanewski, *Polska myśl ekonomiczna w latach 1956–1989 wobec zagadnienia przemian systemowych w gospodarce PRL*, Warszawa 2014, s. 305.
[51] A. Garlicki, *Rycerze Okrągłego Stołu*, Warszawa 2004, s. 209–210.
[52] M. Stremecka, *Jerzy Urban*, Warszawa 2014, s. 248.
[53] AAN, KC PZPR, V/431, Opinia partyjna nt. Mieczysława Wilczka, 11 X 1988 r., k. 59.
[54] Relacja Jerzego Urbana, 18 III 2015 r., zbiory autora.
[55] M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne*…, t. 10, s. 250.
[56] *Ibidem*, s. 255.
[57] *Ibidem*, s. 254.

obozu władzy w obliczu coraz silniejszych dążeń do niezależności tak ze strony SD, jak i ZSL[58].

Jedną z najważniejszych inicjatyw Rakowskiego była próba włączenia do rządu reprezentantów tzw. konstruktywnej opozycji – chodziło o działaczy bliskich Kościołowi, ale z politycznego drugiego szeregu[59]. Premier zaproponował wejście do Rady Ministrów Aleksandrowi Paszyńskiemu, Julianowi Auleytnerowi, Witoldowi Trzeciakowskiemu oraz Andrzejowi Micewskiemu. Na podstawie materiałów Wiesława Górnickiego Paweł Kowal odnotował, że na pierwszą propozycję – skierowaną do Paszyńskiego – Rakowski miał uzyskać odpowiedź odmowną jeszcze przed 27 września, gdy został oficjalnie desygnowany na premiera[60]. Wydaje się jednak, że niepewność dotycząca wejścia opozycji do rządu trwała dłużej. Początkowo Biuro Polityczne planowało powołać rząd Rakowskiego już na posiedzeniu sejmu 4–5 października 1988 r.[61], ale konsultacje się przedłużały. O udziale reprezentantów konstruktywnej opozycji Rakowski miał również rozmawiać z prymasem Józefem Glempem 4 października 1988 r.[62]

Jeżeli na ich decyzję czekano tak długo, to znaczy, że przyszły premier rzeczywiście liczył na to, iż opozycjoniści znajdą się w jego gabinecie. Byłby to spory sukces oraz dowód politycznego nowego otwarcia i lepszej jakości rządzenia. Rakowski przecenił jednak znaczenie swojego pomysłu. Kandydaci, którym zaproponował udział w rządzie, postanowili – w uzgodnieniu z abp. Bronisławem Dąbrowskim – że decyzję podejmą solidarnie[63]. Ostatecznie wszyscy odmówili, co Rakowski uznał za osobistą obrazę[64]. Mimo to w *exposé* wygłoszonym 13 października 1988 r., komentując odmowę przedstawicieli opozycji, powiedział: „wszystkie proponowane stanowiska zachowuję nieobsadzone. Drzwi pozostają otwarte"[65].

Ostatecznie rząd w październiku 1988 r. liczył 25 członków, z czego aż trzynastu pełniło funkcje ministerialne w poprzednim gabinecie (Sekuła, Olechowski, Kiszczak, Siwicki, Kwaśniewski, Nurowski, Janusz Kamiński, Bogumił Ferensztajn, Aleksander Krawczuk, Władysław Loranc, Kozioł, Janiszewski i Stanisław Długosz), a czterech było podsekretarzami stanu w ministerstwach (Wróblewski, Dominik Jastrzębski, Balcer, Jerzy Szreter).

Pierwsze dni

Tworzenie rządu Mieczysława Rakowskiego odbywało się w wyjątkowej sytuacji politycznej. Trwały przygotowania do Okrągłego Stołu. Strajki sierpniowe świadczyły o rosnącej niechęci Polaków do ekipy Jaruzelskiego, dlatego rząd Rakowskiego miał być

---

58 A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja*…, s. 155–156.
59 J. Skórzyński, *Rewolucja Okrągłego Stołu*…, s. 173.
60 P. Kowal, *Koniec systemu władzy*…, s. 420.
61 AAN, KC PZPR, V/430, Notatka w sprawie 39. posiedzenia Sejmu PRL, 23 IX 1988 r., k. 22.
62 M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne*…, t. 10, s. 249–250.
63 P. Kowal, *Koniec systemu władzy*…, s. 425.
64 Relacja Juliana Auleytnera, 3 X 2009 r., zbiory Pawła Kowala; M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne*…, t. 10, s. 255.
65 *Oświadczenie premiera Mieczysława F. Rakowskiego*, „Trybuna Ludu", 14 X 1988.

jej atutem, sam Jaruzelski mówił wręcz o ostatniej desce ratunku[66]. Charakterystyczne, że obóz władzy zdawał się przypisywać rządowi Rakowskiego znacznie większą rolę niż opozycja. Upatrywano w nim reprezentanta nurtu liberalnego i technokratycznego, nastawionego przede wszystkim na gruntowne przemiany ekonomiczne o charakterze prorynkowym[67]. Strona solidarnościowa uważała natomiast gabinet Rakowskiego za przejściowy, a w nowym premierze widziała przede wszystkim wroga Solidarności. Powołanie tego rządu przed rozpoczęciem rozmów Okrągłego Stołu interpretowano dwojako – albo jako próbę zmarginalizowania go dzięki wzmocnieniu władzy przy jednoczesnym symbolicznym poszerzeniu bazy społecznej o czterech umiarkowanych przedstawicieli opozycji, albo jako próbę komunistów, aby uzyskać lepszą pozycję przed zbliżającymi się negocjacjami. W historiografii częściej występuje ten pierwszy pogląd[68].

Program nowego rządu był mglisty. Charakterystyczny za to okazał się styl działania, premier i jego ministrowie potrafili dać w mediach *show*. „Polaków mniej interesuje Okrągły Stół, a bardziej suto zastawiony stół"[69] – powiedział Rakowski na konferencji prasowej krótko po sformowaniu gabinetu. Słowa te zapamiętano przede wszystkim jako sprzeciw wobec idei Okrągłego Stołu, ale wydaje się, że ich znaczenie było inne. Rakowski, od wielu lat czekający na szansę, aby zrealizować swoje koncepcje, chciał samodzielnie kreować ważne wydarzenia polityczne. Liczył na to, że wykorzysta swoje pięć minut. Ponieważ premierowi odmówiono pierwszoplanowej roli w przygotowaniach do Okrągłego Stołu, skupił się na tym, na co miał wpływ – ekonomicznej modernizacji systemu. Działał spektakularnie, ale bez szerszego planu, podobnie jak w roku 1981[70].

Styl rządu Rakowskiego rzeczywiście odróżniał go od poprzedników. W pierwszych dniach po inauguracji niezwykłą karierę robiło hasło o stawianiu rzeczywistości „z głowy na nogi". Kluczowe miało być znoszenie barier ograniczających indywidualną inicjatywę, przede wszystkim gospodarczą, co znalazło odbicie nie tylko w mediach, ale i w wewnętrznej organizacji gabinetu. W *exposé*, stanowiącym polityczne *credo* nowego rządu, za priorytety uznano rolnictwo i gospodarkę żywnościową, budownictwo mieszkaniowe oraz ochronę środowiska[71]. Na pierwszym posiedzeniu Rady Ministrów, 17 października 1988 r., premier podkreślał, że oczekuje zespołowego wysiłku wszystkich ministrów, a za najważniejsze uznał konsekwentną restrukturyzację gospodarki i uzyskanie równowagi rynkowej[72]. Kilka godzin później na posiedzeniu KERM Ireneusz Sekuła wskazywał, że szczególnie istotne jest tworzenie stabilnych warunków do funkcjonowania podmiotów gospodarczych[73].

---

66 M.F. Rakowski, *Jak to się stało*, Warszawa 1991, s. 119.

67 AIPN, 0296/238/8, Refleksje, opinie, wypowiedzi na temat powołania Mieczysława F. Rakowskiego na stanowisko premiera PRL, k. 1–12.

68 A. Friszke, *Droga do Okrągłego Stołu*, „Więź" 2000, nr 4, s. 70; Ł. Kamiński, *Władza wobec opozycji 1976–1989*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2003, nr 2, s. 31–32.

69 *Konferencja prasowa Mieczysława F. Rakowskiego*, „Trybuna Ludu", 17 X 1988.

70 Relacja Stanisława Cioska, 23 VI 2015 r., zbiory autora.

71 *Oświadczenie premiera Mieczysława F. Rakowskiego*, „Trybuna Ludu", 14 X 1988.

72 ARM KPRM, 2928/31, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów – wypowiedź Mieczysława F. Rakowskiego, 17 X 1988 r., k. 2, 6.

73 ARM KPRM, 2246/1, Protokół ustaleń nr 1/88 posiedzenia Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, 17 X 1988 r., k. 2.

Rakowski liczył, że rząd będzie zajmował się kwestiami strategicznymi, a za działania operatywne mieli odpowiadać ministrowie. W związku z tym zakładał wyraźne poszerzenie ich samodzielności – nie tylko w zakresie podejmowanych decyzji, lecz także np. realizacji budżetu[74]. Jego podejście wyrażało się m.in. w niechęci do opiniowania kandydatów na wiceministrów[75]. Tymczasem znaczenie zmian kadrowych w administracji rządowej było bardzo duże, o czym świadczyła decyzja rządu, aby wyraźnie zredukować zatrudnienie[76]. Podkreślał to Wojciech Jaruzelski, zachęcając do głębokiego – choć nieformalnego – przeglądu kadr i pozostawienia jedynie osób przekonanych do reform[77].

Chociaż na posiedzeniu gabinetu nowy premier zaproponował, aby w jego rządzie gospodarką kierowano kolektywnie[78], to w praktyce zajmowała się tym jedna osoba. Rakowski nie znał się na gospodarce i bieżący nadzór nad nią powierzył Sekule[79], któremu daleko było do systematyczności Zbigniewa Messnera. Zmiana stylu kierowania gospodarką miała szybko przynieść niedobre efekty. Od początku ważne decyzje w tym zakresie podejmowano pod wpływem impulsu. Najjaskrawszym przykładem była decyzja o postawieniu w stan likwidacji Stoczni Gdańskiej, podana do wiadomości publicznej 31 października 1988 r.

Minister przemysłu Jerzy Bilip podjął ją już w maju 1988 r., jeszcze w czasie wiosennych strajków[80]. Oprócz kryteriów ekonomicznych duże znaczenie miała wówczas zapewne chęć rewanżu wobec krnąbrnego, protestującego zakładu. Ostatecznie nie zlikwidowano go, pomimo jego fatalnej kondycji ekonomicznej[81]. Można podejrzewać, że wynikało to z obawy przed gwałtownym sprzeciwem środowisk opozycyjnych, które wyraźnie były na fali, o czym świadczyły strajki sierpniowe. Tymczasem w końcu października 1988 r. pomysł zamknięcia Stoczni Gdańskiej na nowo, jako realną propozycję polityczną, przedstawili Wilczek i Sekuła[82].

Przyjęło się uważać, że decyzja o likwidacji Stoczni została podjęta na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, co wskazywałoby na to, że była ona przemyślana, rozważono argumenty za i przeciw. Nic jednak nie potwierdza tej wersji wydarzeń. Co prawda przedstawił ją we wspomnieniach sam Rakowski[83], ale co innego wynika z protokołów posiedzeń KERM, gdzie brak jakichkolwiek informacji na

[74] ARM KPRM, 2928/31, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów – wypowiedź Mieczysława F. Rakowskiego, 17 X 1988 r., k. 8.
[75] M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne*…, t. 10, s. 249.
[76] ARM KPRM, 2928/31, Protokół ustaleń nr 31/88 posiedzenia Rady Ministrów, 17 X 1988 r., k. 76.
[77] ARM KPRM, 2928/31, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów – wypowiedź Wojciecha Jaruzelskiego, 17 X 1988 r., k. 18.
[78] *Ibidem*, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów – wypowiedź Mieczysława F. Rakowskiego, 17 X 1988 r., k. 43.
[79] M. Stremecka, *Jerzy Urban*…, s. 246.
[80] ARM KPRM, 2928/12, Protokół posiedzenia RM, 9 V 1988 r., k. 80.
[81] AAN, KC PZPR, X/139, Syntetyczna informacja o głównych przyczynach braku zdolności płatniczej w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, 21 V 1988 r., k. 32.
[82] M.F. Rakowski, *Zanim stanę przed trybunałem*…, s. 8–9.
[83] *Idem*, *Jak to się stało*…, s. 146–147. Datuje on posiedzenie KERM na 31 października, ale na podstawie znanych archiwaliów nie można potwierdzić, że tego dnia takie zebranie się odbyło.

ten temat[84]. Dopiero 3 listopada 1988 r. posiedzenie KERM rozpoczęło się od krótkiej informacji Mieczysława Wilczka, który uspokajał obecnych, że decyzja ta ma uzasadnienie przede wszystkim ekonomiczne, a nie polityczne[85]. Wątpliwości co do zachowania procedur potwierdził Jerzy Urban, który stwierdził, że decyzja w sprawie Stoczni Gdańskiej zapadła w gronie czterech osób: Rakowskiego, Sekuły, Wilczka oraz samego Urbana[86]. Sposób jej podjęcia – pospieszny, zakulisowy, emocjonalny – wystawia im jak najgorsze świadectwo. Przy tej okazji warto ostatecznie obalić inny mit – Wojciech Jaruzelski zaakceptował likwidację Stoczni, o czym świadczy jego odręczna notatka na piśmie, które przygotował dla niego Sekuła, przechowywanym w Hoover Institution Archives w Stanford[87].

Na podstawie tych wydarzeń można zrekonstruować zmianę sposobu sprawowania władzy. Już we wrześniu wicepremier Zdzisław Sadowski, komentując zarzuty, że rząd jest nieudolny, zgodził się, iż gospodarkę trzeba reformować szybciej. Stwierdził: „Szybciej, to nie znaczy na podstawie presji i doraźnych działań, że już jutro trzeba zlikwidować jakieś wielkie przedsiębiorstwo. […] Owszem, trzeba, ale musi to być bardzo starannie przygotowane. W gospodarce nie ma gwałtownych ruchów. Nie powinno być"[88]. Ostrożność Sadowskiego wynikała przede wszystkim z tego, że dobrze rozumiał, iż w gospodarce pojedyncze działania nie zmienią całokształtu sytuacji. Rakowski wiedział, że na tej dziedzinie się nie zna, ale uważał się za eksperta od propagandy. Dlatego propagował nowy styl rządzenia, polegający na działaniach zdecydowanych, szybkich i efektownych. Posunięć tych jednak szerzej nie konsultował. Co więcej, mechanizmy decyzyjne pozostały nienaruszone – Jaruzelski wciąż musiał akceptować każdy ważniejszy ruch rządu. W końcu trzeba podkreślić, że wspomniane działania wizerunkowe – na czele z decyzją dotyczącą Stoczni Gdańskiej – podjęto, zanim powstał program reform ekonomicznych, i to mimo faktu, iż częściowo został on odziedziczony po rządzie Messnera[89].

Dlaczego rząd zdecydował się podjąć decyzję o postawienie Stoczni w stan likwidacji w tak trudnym momencie, gdy nastąpił impas w przygotowaniach do Okrągłego Stołu? Z jednej strony uznano, że będzie to krok widowiskowy, deklaracja bezkompromisowego wprowadzania reform ekonomicznych. Silnym argumentem była rzeczywiście zła kondycja finansowa Stoczni[90]. Z drugiej strony zamierzano w ten sposób pokazać siłę władz, które – dotąd w politycznej defensywie – postanowiły rzucić Solidarności wyzwanie. Pewne znaczenie mogła mieć również zbliżająca się wizyta Margaret Thatcher, znanej

[84] ARM KPRM, 2246/1, Protokół posiedzenia KERM, 17 X 1988 r.; ARM KPRM, 2246/2, Protokół posiedzenia KERM, 20 X 1988 r.; ARM KPRM, 2246/3, Protokół posiedzenia KERM, 27 X 1988 r.

[85] ARM KPRM, 2248/4, Zapis stenograficzny posiedzenia KERM – wypowiedź Mieczysława Wilczka, 3 XI 1988 r., k. 1–2.

[86] Relacja Jerzego Urbana, 18 III 2015 r., zbiory autora.

[87] Hoover Institution Archives, Mieczysław F. Rakowski papers, Box 35, Pismo Ireneusza Sekuły do Wojciecha Jaruzelskiego, 27 X 1988 r., b.p.

[88] Dziennik Telewizyjny, 9 IX 1988 r., https://www.youtube.com/watch?v=gnfBieGEBhU (dostęp 10 VII 2015).

[89] Archiwum Dokumentacji Historycznej PRL, Kolekcja Zdzisława Sadowskiego, S I/7, Projekt ustawy o podejmowaniu działalności gospodarczej, 14 IV 1988 r., k. 28–66.

[90] ARM KPRM, 2928/33, Informacja o sytuacji ekonomicznej Stoczni Gdańskiej im. Lenina, b.d., k. 292–301.

z bezkompromisowego stosunku do robotników zakładów przemysłowych likwidowanych w Wielkiej Brytanii. Przede wszystkim jednak decyzja rządu Rakowskiego wywoływała wrażenie, że władza zamierza zniszczyć matecznik opozycji demokratycznej. Sam Rakowski nie krył nadziei na to, że likwidacja Stoczni będzie ożywczym szokiem[91].

W wyniku tego kroku wyraźnie pogłębiła się niechęć, jaką żywiła wobec Rakowskiego opozycja solidarnościowa. Premier indywidualista gotów był toczyć osobistą walkę z Solidarnością, nie bacząc na to, że ryzykuje zerwaniem rozmów prowadzących do Okrągłego Stołu. Dla Rakowskiego najważniejsza była jednak odpowiedź na pytanie o to, jak na nową strategię rządu zareagują Polacy. To o ich poparcie toczyła się gra. Uspokajająco brzmiała opinia CBOS, że „społeczne przyzwolenie dla działań rządu jest stosunkowo duże", podobnie jak informacja, iż większość Polaków nie popiera działań opozycji protestującej przeciwko likwidacji Stoczni[92]. Także kolejne badania sondażowe z jesieni 1988 r. dawały premierowi nadzieję. „W połowie listopada działalność rządu akceptowało ponad dwa razy więcej respondentów niż w sierpniu br. (72,4 wobec 33,6 proc.). Rząd rozpoczyna więc swoją działalność w sprzyjającym klimacie społecznym i zyskał społeczny kredyt zaufania"[93] – głosił jeden z raportów. Przychylne Rakowskiemu były także listy przesłane w sprawie nowego rządu do KC PZPR[94]. Na krótką metę pozwalało to uznać, że premier panuje nad sytuacją. „Nie wolno nam wytracać dynamiki!" – instruował podczas posiedzenia rządu 21 listopada 1988 r.[95]

Rzeczywistość była jednak znacznie bardziej złożona. Decyzją o likwidacji Stoczni Rakowski zaskoczył nawet PZPR – i kierownictwo, i lokalne struktury. Na przykład Egzekutywa gdańskiego KW PZPR wyraziła niezadowolenie, że tego kroku w ogóle z nią nie konsultowano[96]. Generalnie premier wcale nie miał w PZPR silnej pozycji, co potwierdzały badania sondażowe z jesieni 1988 r. – ufało mu 37,4 proc., a brak zaufania deklarowało 39,8 proc. członków partii[97]. Działania Rakowskiego, coraz wyraźniej lekceważącego PZPR, nie przysparzały mu popularności wśród członków partii. Natomiast jeszcze w październiku 1988 r. nowy premier cieszył się znacznym poparciem lokalnych liderów OPZZ, którzy wiązali z nim duże nadzieje[98]. Decyzja w sprawie Stoczni Gdańskiej godziła jednak w interesy wielkoprzemysłowej klasy robotniczej. Dalsze kroki rządu, próbującego utrzymać elementarną dyscyplinę wydatków budżeto-

[91] M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne*…, t. 10, s. 284.
[92] Ośrodek Informacji CBOS, *Opinia społeczna o likwidacji Stoczni Gdańskiej*, listopad 1988 r., s. 2–3.
[93] Ośrodek Informacji CBOS, *Opinie o rządzie Mieczysława Rakowskiego*, grudzień 1988 r., s. 2; zob. S. Kwiatkowski, *Po premierze rządu M. F. Rakowskiego* [w:] *idem*, *Szkicownik z CBOS-u. Rysunki socjologiczne z tamtych lat*, Tyczyn 2004, s. 671–673.
[94] AAN, KC PZPR, V/439, Wybór listów na temat nowego rządu premiera M. Rakowskiego, listopad 1988 r., k. 139–144.
[95] ARM KPRM, 2928/33, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów – wypowiedź Mieczysława F. Rakowskiego, 21 XI 1988 r., k. 87.
[96] Archiwum Państwowe w Gdańsku, KW PZPR, 16514, Posiedzenie Sekretariatu KW PZPR, 9 XI 1988 r., k. 37.
[97] AAN, KC PZPR, V/433, Opinia członków PZPR z dużych zakładów przemysłowych o partii i aktualnej sytuacji w kraju (Raport z badania ankietowego realizowanego w dniach 19–23 IX 1988 r.), październik 1988 r., k. 216.
[98] Ośrodek Informacji CBOS, *Po powołaniu nowego premiera*, październik 1988 r., s. 2.

wych, sprawiły, że początkowa sympatia związkowców szybko zniknęła. Oznaczało to, że rząd Rakowskiego nie mógł liczyć na szersze poparcie aktywu ani PZPR, ani OPZZ oraz, co oczywiste, miał przeciwko sobie opozycję – a wszystko to jeszcze, zanim zaczęto wdrażać zapowiadane reformy. W listopadzie i grudniu 1988 r. rząd wciąż bowiem pospiesznie konstruował nową strategię ekonomiczną, która miała być realizowana od początku 1989 r.

W poszukiwaniu programu

Przyjęło się uważać, że ekipa Mieczysława Rakowskiego chciała w Polsce wprowadzić chiński model komunizmu rynkowego, ale nie sposób tego jednoznacznie udokumentować. Nie są znane dokumenty ani zapiski, w których odwoływano by się do jakichkolwiek doświadczeń chińskich. Nie potwierdzają tego również wypowiedzi na posiedzeniach rządu, jego prezydium czy KERM. Chętnie odwoływano się natomiast do Nowej Ekonomicznej Polityki Związku Radzieckiego z lat dwudziestych[99]. Największe znaczenie miały impulsy zmian politycznych i gospodarczych związane z bieżącą praktyką rządzenia w Związku Radzieckim (*głasnost*, *pieriestrojka*, *uskorienie*, decentralizacja[100]), co widoczne jest w wielu dokumentach Biura Politycznego oraz rządu.

Oprócz ZSRR najważniejszym wzorem w dziedzinie reformowania gospodarki były Węgry. Wprowadzane tam zmiany miały polegać przede wszystkim na szybkiej poprawie bilansu płatniczego, a następnie przyspieszeniu tempa przekształceń strukturalnych, przy jednoczesnych cięciach w zakresie opieki socjalnej. Wiosną 1989 r. dotacje do cen zmniejszono o 10 proc., do deficytowych przedsiębiorstw o 50 proc., a wydatki na obronę narodową – o 20 proc.[101] Podobnie jak w Polsce, planowano ograniczyć nieopłacalny i niepobudzający konkurencyjności eksport do krajów socjalistycznych, a także zakładano regularny wzrost cen w celu zrównoważenia rynku. Wszystkie te kroki oznaczały duże koszty, które mogły postawić plan sanacji gospodarki węgierskiej pod znakiem zapytania: „problemem trudnym do przewidzenia co do dalszego rozwoju jest pogarszający się stan nastrojów społecznych na tle obniżającej się stopy życiowej"[102].

Jeszcze jesienią 1988 r. dokonano analizy porównawczej możliwości przeprowadzenia reform na Węgrzech i w Polsce[103]. Nie ulega wątpliwości, że podobieństwo reform węgierskich i polskich nie było dziełem przypadku. Różnica była jedna, ale dość zasadnicza. Gabinet Rakowskiego nie zdecydował się poinformować o tym, że modernizacja gospodarki PRL będzie oznaczała spadek poziomu życia Polaków. Jeszcze w styczniu 1989 r. zbierał za to pochwały od posłów[104], ale w gruncie rzeczy okazało się to fatal-

[99] Na przykład ARM KPRM, 2930/40, Stenogram posiedzenia Prezydium Rządu – wypowiedź Mieczysława F. Rakowskiego, 30 I 1989 r., k. 6.

[100] M. Gorbaczow, *Przebudowa i nowe myślenie dla naszego kraju i dla całego świata*, Warszawa 1988.

[101] ARM KPRM, 87/43, Informacja dotycząca głównych założeń polityki gospodarczej WRL 1989 r., 20 III 1989 r., k. 26.

[102] *Ibidem*, k. 29.

[103] ARM KPRM, 2928/33, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów – wypowiedź Stanisława Długosza, 21 XI 1988 r., k. 13–14.

[104] ARM KPRM, 2930/39, Stenogram z posiedzenia Prezydium Rządu i Prezydium Sejmu PRL, 12 I 1989 r., k. 26.

nym błędem. Rakowski wierzył, że naród mu zaufa[105] – sam jednak nie był gotów mu zaufać i przedstawić skali przewidywanych wyrzeczeń.

Tymczasem w ostatnich tygodniach 1988 r. w Polsce trwały gorączkowe przygotowania do rewolucyjnego przekształcenia gospodarki PRL. Kluczowe było opracowanie projektu Planu Konsolidacji Gospodarki Narodowej na lata 1989–1990, który miał pozwolić na uratowanie gospodarki PRL dzięki radykalnemu zastosowaniu mechanizmów gospodarki rynkowej[106].

Impuls do stworzenia tego programu dały sierpniowe strajki, rozumiane jako sprzeciw wobec polityki gospodarczej rządu Zbigniewa Messnera. Jego zręby powstały w Komitecie Centralnym we wrześniu 1988 r. Już w październiku Biuro Polityczne uznało, że plan powinien zostać wsparty nową umową społeczną, natomiast sam projekt „powinien być przedmiotem obrad Okrągłego Stołu", dlatego jego założenia konsultowano z aktywem partyjnym i związkowcami[107]. Decyzje polityczne Rakowskiego zmieniły jednak znaczenie całego programu. Z dodatkowego instrumentu porozumienia, który miał łagodzić wewnętrzne konflikty, stał się on elementem ofensywnej strategii propagandowej nowego gabinetu. Na posiedzeniach rządu wprost nazywano go merytorycznym programem nowego rządu[108], premier wydawał się kreować swoje działania jako alternatywę dla porozumienia z opozycją.

Opracowanie przez rząd szczegółów planu przeciągało się. W końcu, na przełomie listopada i grudnia 1988 r., dokument trafił do konsultacji do kierownictw PZPR, ZSL i SD[109], co nie tylko podkreślało, jak duże znaczenie przypisywano reformowaniu gospodarki, ale również wskazywało na zmiany w sposobie podejmowania decyzji. W praktyce jednak polityczna inicjatywa wciąż należała do kierownictwa PZPR, które powołało zespół roboczy do przeanalizowania w ekspresowym trybie propozycji ekonomicznych rządu[110]. W wymiarze propagandowym usiłowano zdyskontować to, iż rząd działa autonomicznie – i jest odpowiedzialny za wykonanie planu. W tej sytuacji kierownictwo partyjne kreowało się na reprezentanta interesów ogólnonarodowych – rozgłos nadano np. publicznym wypowiedziom sekretarza KC Władysława Baki, udzielającemu rządowi dobrych rad[111]. Choć początkowo aparat partyjny zareagował na rządowe propozycje krytycznie, to po pewnych poprawkach uznano, że plan stanowi realizację „założeń nowej polityki ekonomicznej partii"[112]. Zmiany wprowadzone do PKGN przez partię były w istocie bardzo ograniczone[113].

[105] S. Ciosek, *Wspomnienia (niekoniecznie) dyplomatyczne*, Warszawa 2014, s. 34.

[106] ARM KPRM, 2246/5, Protokół ustaleń nr 5/88 posiedzenia Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, 7 XI 1988 r., k. 1–3.

[107] AAN, KC PZPR, V/433, Decyzje Biura Politycznego KC PZPR z posiedzenia w dniu 18 X 1988 r., k. 230.

[108] ARM KPRM, 2928/33, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów – wypowiedź Ireneusza Sekuły, 21 XI 1988 r., k. 2.

[109] Władysław Baka twierdzi, że Rakowski początkowo niechętnie przyjął propozycję konsultowania dokumentów ekonomicznych z Biurem Politycznym (W. Baka, *Zmagania o reformę*…, s. 197).

[110] AAN, KC PZPR, V/438, Decyzje Biura Politycznego KC PZPR z posiedzenia w dniu 29 XI 1988 r., k. 231.

[111] *Plan konsolidacji gospodarki narodowej powinien bardziej odpowiadać społecznym oczekiwaniom*, „Trybuna Ludu", 1 XII 1988; *Stanowisko komisji KC PZPR*, „Trybuna Ludu", 1 XII 1988.

[112] AAN, KC PZPR, V/439, Uwagi do projektu „Planu konsolidacji gospodarki narodowej na lata 1989––1990", 5 XII 1988 r., k. 120.

[113] Por. wersję pierwotną (ARM KPRM, 2928/33, Plan konsolidacji gospodarki narodowej na lata 1989––1990, 17 XI 1988 r., k. 124–177) oraz wersję z poprawkami komisji partyjnej (ARM KPRM, 2928/33, Plan konsolidacji gospodarki narodowej na lata 1989–1990, 3 XII 1988 r., k. 179–220).

Na początku grudnia 1988 r. plan zyskał ostateczny kształt. Miał stanowić konkretyzację ekonomicznych zapowiedzi z sejmowego *exposé* premiera, ale w grudniu 1988 r. minister łączności Janusz Kamiński stwierdził: „dokument ten jest zbiorem deklaracji, kierunków, które są usystematyzowane, i na bazie tych deklaracji powinniśmy tworzyć dokumenty szczegółowe"[114]. Na przykładzie Planu Konsolidacji Gospodarki Narodowej widać, jak bardzo zbiurokratyzowane było zarządzanie gospodarką PRL. Oprócz PKGN działania gospodarcze regulowano w Centralnym Planie Rocznym i Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym (pięcioletnim, na lata 1986–1990) oraz budżecie państwa. Jakie wobec tego było znaczenie strategii ekonomicznej gabinetu Rakowskiego? Na posiedzeniu rządu odpowiedział na to pytanie minister Aleksander Kwaśniewski: „[plan] jest lokomotywą, która ciągnie pozostałe dokumenty, z którymi idziemy do Sejmu, trzeba jednak zwrócić uwagę na charakter tych pozostałych dokumentów, bo czy CPR, czy NPSG to nie są dokumenty zawierające jakieś bardzo optymistyczne zapowiedzi"[115]. Plan Konsolidacji Gospodarki Narodowej miał zatem pełnić funkcję propagandową, stanowić dowód na to, że w polskiej gospodarce są wprowadzane głębokie reformy.

Tym razem pokrywało się to z rzeczywistymi zamiarami, aby kompleksowo przebudować gospodarkę PRL. Zakładano ograniczenie wzrostu inflacji, tworzenie instrumentów wolnego rynku (także kapitałowego i walutowego) oraz radykalne podniesienie efektywności firm państwowych. Przewidowano, że rząd Rakowskiego będzie podejmował śmiałe decyzje. Miał w trybie administracyjnym likwidować monopole i najbardziej nierentowne przedsiębiorstwa, uelastyczniać prawo pracy, ograniczać import, zaostrzyć politykę kredytową, a także zasadniczo zreformować organy administracji gospodarczej – tak centralne, jak i pośrednie[116]. Oznaczało to prawdziwą terapię szokową. Planowano zmienić podstawy ekonomicznego porządku PRL zbudowanego jeszcze na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych.

Założenia PKGN przekładano na konkretne zapisy ustawowe. Jednym z najważniejszych – i do dziś ocenianych pozytywnie – kroków rządu Rakowskiego było zniesienie barier dla rozwoju przedsiębiorczości, dzięki ustawie o działalności gospodarczej. Jej pierwszy projekt przygotował i w połowie września 1988 r. wniósł do sejmu jeszcze rząd Messnera, ale nowy gabinet zdecydował się zasadniczo go zmodyfikować. Wprowadzono jednolite zasady obciążeń podatkowych dla wszystkich podmiotów gospodarczych, zniesiono ograniczenia w zatrudnianiu pracowników przez osoby fizyczne oraz spółki, których udziałowcami są wyłącznie osoby fizyczne, zniesiono obowiązek zgłaszania osób prawnych do ewidencji działalności gospodarczej, uproszczono postępowanie ewidencyjne (m.in. ograniczono rolę organów państwowych w jego toku), zrealizowano deregulację zrzeszania się podmiotów gospodarczych, zrezygnowano z przepisów przewidujących delegację dla rządu i ministrów do wydawania przepisów wykonawczych

[114] ARM KPRM, 2928/34, Zapis przebiegu obrad na posiedzeniu Rady Ministrów – wypowiedź Janusza Kamińskiego, 7 XII 1988 r., k. 35.

[115] *Ibidem*, Zapis przebiegu obrad na posiedzeniu Rady Ministrów – wypowiedź Aleksandra Kwaśniewskiego, 7 XII 1988 r., k. 36.

[116] ARM KPRM, 2928/33, Plan konsolidacji gospodarki narodowej na lata 1989–1990, 3 XII 1988 r., k. 182–184.

oraz zmiany w przepisach karnych[117]. Ustawę konsultowano ze wspierającymi reformy instytucjami bliskimi premierowi Rakowskiemu: Radą Społeczno-Gospodarczą przy Sejmie PRL oraz Towarzystwem Wspierania Inicjatyw Gospodarczych. Na posiedzeniu rządu Ireneusz Sekuła podkreślał znaczenie ustawy, stwierdził, że przyświeca jej zasada „wolność, równość i konkurencja"[118]. Dotychczasowe surowe przepisy, zniechęcające do prywatnej przedsiębiorczości, zastąpiono bez mała nieograniczoną wolnością gospodarczą. Nowe prawo, przyjęte przez Sejm PRL 23 grudnia 1988 r., przeszło do historii jako ustawa Wilczka, gdyż to właśnie minister przemysłu koordynował prace nad jej ostatecznym projektem. Akt ten słusznie uważa się za największe osiągnięcie rządu Rakowskiego, gdyż sprawił, że nastąpiła prawdziwa eksplozja przedsiębiorczości, która zyskała miano kontrrewolucji straganów. Charakterystyczne zresztą, że ustawa spotkała się z wyraźnym sprzeciwem dotychczasowego zaplecza politycznego Rakowskiego – aparatu partyjnego[119].

Drugim aktem prawnym, który miał pobudzić gospodarkę, była ustawa o prowadzeniu działalności gospodarczej z udziałem kapitału zagranicznego. Na jej mocy tworzono spółki akcyjne oraz spółki z ograniczoną odpowiedzialnością; zyskały sobie one popularne miano *joint ventures*. Wolność gospodarcza pozostała jednak ograniczona, gdyż aby podjąć działalność, wciąż należało uzyskać zezwolenie. Również w przypadku tego projektu poprawki wprowadzone jesienią 1988 r. sprawiły, że ustawa miała charakter znacznie bardziej radykalny, niż pierwotnie przewidywano. Najważniejsze zmiany to dodanie wymogu minimalnego dwudziestoprocentowego udziału partnera zagranicznego w kapitale zakładowym spółki (mógł one jednak sięgać nawet 100 proc.), co miało zapobiegać powstawaniu fikcyjnych spółek, oraz utworzenie Agencji ds. Inwestycji Zagranicznych, mającej pełnić funkcję „pomocnika i merytorycznego nadzorcy funkcjonowania tego obszaru gospodarki"[120]. Autonomiczna pozycja ustrojowa AIZ miała łagodzić konieczność uzyskania zezwolenia – zakładano, że odmowy będą wyjątkiem[121]. Tym razem ustawę konsultowano z kierowanym przez Józefa Klasę Towarzystwem „Polonia" oraz indywidualnymi ekspertami, a w sejmie dodatkowo z przedstawicielami zachodniego kapitału[122]. Została przyjęta 23 grudnia 1988 r. i weszła w życie 1 stycznia 1989 r.

Uzupełnieniem tych ustaw było wiele innych ważnych aktów prawnych, takich jak przyjęta jeszcze w grudniu 1988 r. ustawa o Centralnym Urzędzie Planowania, który miał zastąpić Państwową Komisję Planowania. Była to próba kontrolowanego demon-

---

[117] ARM KPRM, 2246/6, Protokół ustaleń nr 6/88 posiedzenia Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, 14 XI 1988 r., k. 2–3.

[118] ARM KPRM, 2928/33, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów – wypowiedź Ireneusza Sekuły, 21 XI 1988 r., k. 16.

[119] ARM KPRM, 87/17, Pismo Komitetu Osiedlowego nr 3 Warszawa-Ochota do Mieczysława F. Rakowskiego, 10 I 1989 r., k. 5.

[120] ARM KPRM, 2928/33, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów – wypowiedź Ireneusza Sekuły, 21 XI 1988 r., k. 43.

[121] *Ibidem*, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów – wypowiedź Mieczysława F. Rakowskiego, 21 XI 1988 r., k. 46.

[122] Dziennik Telewizyjny, 23 XII 1988 r., https://www.youtube.com/watch?v=Q64JsYvGozw (dostęp 10 VI 2015).

tażu gospodarki centralnie sterowanej. Zamiast PKP, która drobiazgowo nadzorowała polską gospodarkę, planowano stworzyć organ mający ją koordynować. Sam Rakowski wskazywał, że był to pierwszy krok do budowy gospodarki trójsektorowej, złożonej z części państwowej, prywatnej i spółdzielczej[123].

W tym miejscu warto wspomnieć o jeszcze jednej bardzo istotnej regulacji, a mianowicie Ustawie o niektórych warunkach konsolidacji gospodarki narodowej, uchwalonej w lutym 1989 r. Był to zasadniczy krok w kierunku prywatyzacji majątku państwowego, co oznaczało prawdziwą rewolucję własnościową[124]. Jednocześnie akt ten umożliwił uwłaszczenie nomenklatury, co położyło się cieniem na polskich reformach 1989 r. i pierwszych lat III RP[125]. Pewnym paradoksem jest zresztą fakt, że istnienie spółek nomenklaturowych opłacało się nie tylko uwłaszczającym się członkom aparatu władzy, ale – na krótką metę – także robotnikom, którzy w nowo utworzonej spółce niekiedy zarabiali nawet kilkakrotnie więcej niż na etacie w zakładzie. Tłumaczy to zresztą, dlaczego nie doszło do większych protestów przeciwko tej działalności[126], która z tygodnia na tydzień stawała się w całym kraju prawdziwą plagą[127].

Zaaplikowanie polskiej gospodarce przez rząd Rakowskiego terapii szokowej miało kilka zasadniczych celów. Przede wszystkim należało utrzymać w ryzach inflację. Miało w tym pomóc wprowadzenie mechanizmów rynkowych i wymuszenie racjonalnego gospodarowania. Wyzwolenie prywatnej inicjatywy miało wyrwać społeczeństwo z marazmu lat osiemdziesiątych[128]. Spodziewana szybka poprawa sytuacji ekonomicznej i nastrojów społecznych miały przełożyć się na wzrost poparcia dla ekipy Jaruzelskiego.

Działania Rakowskiego były ucieczką do przodu i próbą błyskawicznego zdyskontowania poparcia społecznego, którym zdawał się cieszyć nowy gabinet. „To będzie bardzo trudny rok"[129] – mówił premier o nadchodzącym 1989 r. na jednym z grudniowych posiedzeń rządu, podsumowując wielogodzinną szczegółową dyskusję o budżecie państwa. Wynikało z niej, że problemy będą olbrzymie, a rząd nie będzie miał właściwie żadnych rezerw. Każdy ponadplanowy wydatek z budżetu centralnego mógł oznaczać klęskę reform. Sukces zależał od tego, czy zmiany od razu przyniosą pozytywne efekty, co zapewniłoby spokój społeczny. Założenie to było jednak zupełną utopią. Radykalne reformy prorynkowe – skutkujące znacznym obniżeniem poziomu życia społeczeństwa – musiały wywołać liczne konflikty wewnętrzne. Prorocze miały okazać się słowa

[123] M.F. Rakowski, *Jak to się stało…*, s. 130.
[124] Zob. P. Tanewski, *Polska myśl ekonomiczna w latach 1956–1989…*, s. 362–364.
[125] Na ten temat zob. m.in. J. Staniszkis, *Ontologia socjalizmu*, Warszawa 1989; M. Łoś, A. Zybertowicz, *Privatizing the Police State. The Case of Poland*, London – New York 2000.
[126] Na przykład ARM KPRM, 87/33, Informacja o spotkania dyrektorów departamentów z ministerstw i urzędów centralnych z przedstawicielami środowisk społeczno-zawodowych na terenie gmin w czasie wyjazdów w dniu 21 IV 1989 r., 25 IV 1989 r., k. 148–149; ARM KPRM, 87/36, Stanowisko Zarządu Głównego Stowarzyszenia Działaczy Samorządu Pracowniczego w sprawie przekształceń własnościowych w gospodarce, 15 VI 1989 r., k. 319.
[127] A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja…*, s. 163–173.
[128] M. Zaremba, *Klimat emocjonalny w Polsce lat osiemdziesiątych. Studium na podstawie raportów Biura „W"* [w:] *Społeczeństwo polskie w latach 1980–1989*, red. N. Jarska, J. Olaszek, Warszawa 2015, s. 28–32.
[129] ARM KPRM, 2928/34, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów, 7 XII 1988 r., k. 116.

Aleksandra Kwaśniewskiego, który przestrzegał, że w razie konfliktów płacowych rząd stanie się zakładnikiem związków zawodowych[130].

Mimo to przemówienie, które Rakowski wygłosił do Polaków 28 grudnia 1988 r., brzmiało optymistycznie. „Zakładamy, że inflacja nie powinna przekroczyć 20 proc., a żywność nie powinna wzrosnąć powyżej 15 proc." – referował założenia PKGN. Złożył też charakterystyczne życzenia: „Więcej wiary w siebie, więcej przekonania, że możemy jako naród rzeczywiście zrobić więcej, że możemy, że mamy możliwości pójść do przodu"[131]. Kilka dni później reformy weszły w życie.

Modernizacja w działaniu

Jak w praktyce wyglądała modernizacja przygotowana przez rząd Rakowskiego? Wagę przykładano zwłaszcza do wspomnianych już ustaw zwiększających swobodę gospodarczą. Wydanie dokumentu centralnego, w którym rząd wyrażał wolę, aby wprowadzać zmiany, było jednak dopiero początkiem. Dobrze ilustruje to pismo ze stycznia 1989 r. do ministra współpracy gospodarczej z zagranicą Dominika Jastrzębskiego, w którym skarżono się: „obwieszczamy wolność gospodarczą, znosimy bariery, likwidujemy nonsensy itp. […] – a tu nadal obowiązują instrukcje, pisma, wytyczne i inne dokumenty prawne – niewiele mające wspólnego z prawem, a do tego powołujące się na nieobowiązującą podstawę prawną"[132]. Odgórna modernizacja wprowadzana przez gabinet Rakowskiego zderzała się więc z biurokratyczną rzeczywistością.

„Reforma prowadzi do głębokich przewartościowań w psychice ludzkiej i wymaga zerwania ze starymi przyzwyczajeniami. Musi to rodzić konflikty"[133] – mówił w lutym 1989 r. Rakowski podczas spotkania z watykańskim emisariuszem abp. Franceskiem Colasuonno. Premier nie rozumiał jednak natury nadchodzących konfliktów. Pospiesznie uchwalone ustawodawstwo gospodarcze było nieprzejrzyste i rodziło patologie[134]. Polacy oburzali się na tworzenie „nowych jednostek gospodarczych […], których przedmiotem działania często jest pośrednictwo". Uwłaszczeniu nomenklatury sprzyjała dojmująca słabość kontroli państwowej[135]. Tym jednak premier nie zaprzątał sobie głowy – być może nie chciał starcia z potężnym aparatem gospodarczym, a być może otoczenie nie w pełni informowało go o skali patologii. Do głównych beneficjentów uwłaszczenia należeli bowiem reprezentanci technokratycznego „pokolenia '84"[136], którzy grali pierwsze skrzypce w rządzie Rakowskiego.

---

[130] ARM KPRM, 2928/35, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów, 23 XII 1988 r., k. 37–38.

[131] *Wystąpienie premiera Mieczysława F. Rakowskiego*, „Trybuna Ludu", 30 XII 1988.

[132] ARM KPRM, 87/41, Pismo Kazimierza Małeckiego do Dominika Jastrzębskiego, 19 I 1989 r., k. 134.

[133] ARM KPRM, 87/30, Notatka informacyjna dot. wizyty abp. Francesco Colasuonno w Polsce, 9 II 1989 r., k. 67.

[134] Zob. ARM KPRM, 87/29, Notatka dotycząca ustaleń śledztwa w sprawie nadużyć w Wielobranżowej Spółdzielni Pracy „Miriada" w Poznaniu, 26 V 1989 r., k. 65.

[135] ARM KPRM, 87/33, Informacja o spotkania dyrektorów departamentów z ministerstw i urzędów centralnych z przedstawicielami środowisk społeczno-zawodowych na terenie gmin w czasie wyjazdów w dniu 21 IV 1989 r., 25 IV 1989 r., k. 148–149.

[136] J. Staniszkis, *Postkomunizm. Próba opisu*, Gdańsk 2001, s. 53.

Odgórna modernizacja państwa, którą chciał przeprowadzić Rakowski, miała umożliwić wolną, nieskrępowaną działalność gospodarczą. Nieuchronnie prowadziło to do konfliktu z dotychczasowymi decydentami, na co podczas spotkania z wicepremierem Januszem Patorskim skarżyli się przedsiębiorcy. „Jako przykład podawali uchwałę KW PZPR Poznań podjętą w br. [1989], która wręcz oznacza walkę z sektorem prywatnym. Źródła tych zjawisk to dworska polityka kadrowa, patologiczna niechęć biurokratycznego establishmentu do inicjatywy prywatnej i spółdzielczej"[137] – głosiła notatka dla premiera.

Dlatego tak istotne były przekształcenia aparatu państwowego. Jeszcze jesienią 1988 r. Rakowski kilkakrotnie zapowiadał jego redukcję, co miało świadczyć o racjonalizacji i usprawnieniu wewnętrznej struktury władzy. Udało się to przeprowadzić w urzędach centralnych, np. w Ministerstwie Edukacji Narodowej zatrudnienie spadło o 38,5 proc. (z 569 na 350), w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej o 30,6 proc. (z 483 na 335), a w Ministerstwie Rynku Wewnętrznego o 41,4 proc. (z 563 na 330)[138]. W styczniu 1989 r. MON donosił o likwidacji ok. 600 stanowisk wojskowych i 170 cywilnych oraz 110 stanowisk kierowniczych[139]. Redukcje w istniejących resortach mogły być najwyżej kolejnym argumentem propagandowym. Bardziej interesujące są dane na temat zmian jakościowych, które wprowadził nowy rząd. Rakowski starał się odmłodzić aparat rządowy i administracyjny, zdynamizować go, podobnie jak własny gabinet[140].

Modernizacja administracji państwowej przejawiała się nie tylko w polityce kadrowej. Znoszono także zbędne, zdaniem rządu, akty prawne. Działania te zadekretował co prawda jeszcze rząd Zbigniewa Messnera, ale Rakowski nadał im wyjątkowy rozmach. Z satysfakcją podkreślano, że przeglądem objęto 7163 akty, z czego uchylono 3586[141]. Nieco groteskową wymowę miało zniesienie na fali reformatorskiego entuzjazmu aktów prawnych niezbędnych dla funkcjonowania niektórych instytucji[142], z czego potem trzeba się było wycofywać. Oprócz zmniejszenia ilości zbędnych procedur biurokratycznych optymalizacja polegała na zmniejszeniu liczby podmiotów, z którymi konsultowano wprowadzane akty prawne, co jednak nie było oceniane jednoznacznie pozytywnie[143].

Poprawa działania polskiej gospodarki wymagała naruszenia wielu interesów zbiorowych, a także przełamania schematów tworzonych przez cztery dekady. W związku z otwieraniem się polskiej gospodarki na świat i próbą przyciągnięcia kapitału zagranicznego trzeba było radykalnie przyspieszyć wprowadzanie standardów gospodarki

[137] ARM KPRM, 87/36, Notatka informacyjna o spotkaniu wicepremiera Janusza Patorskiego z przedstawicielami organizacji zrzeszających dyrektorów odbytym w dniu 18 bm., 19 V 1989 r., k. 279.

[138] ARM KPRM, 87/33, Informacja o zaawansowaniu prac nad doskonaleniem struktur organizacyjnych oraz racjonalizacją zatrudnienia w ministerstwach i urzędach centralnych, 16 VI 1989 r., k. 205–206.

[139] ARM KPRM, 87/27, Informacja na temat zmian w strukturze organizacyjnej Sił Zbrojnych PRL, 31 I 1989 r., k. 3.

[140] ARM KPRM, 87/33, Pismo Franciszka Gaika do Mieczysława F. Rakowskiego, 20 V 1989 r., k. 177.

[141] ARM KPRM, 87/33, Informacja zawierająca opinie i stanowiska resortów w sprawie propozycji i wniosków zebranych przez KW PZPR we Wrocławiu, [styczeń 1989 r.], k. 18.

[142] ARM KPRM, 87/24, List Antoniego F. Budzyńskiego do Mieczysława F. Rakowskiego, 29 V 1989 r., k. 294–295.

[143] ARM KPRM, 87/29, Pismo prezesa Zarządu Centralnego Związku Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, 15 II 1989 r., k. 32.

rynkowej, a także zmienić zasady współpracy z państwami socjalistycznymi. „Nie tylko dla ZSRR, ale i dla innych krajów socjalistycznych stajemy się partnerem mało atrakcyjnym (zwłaszcza w eksporcie maszyn i urządzeń) lub niebędącym w stanie sprostać zapotrzebowaniu partnerów ze względu na ograniczone możliwości podażowe"[144] – stwierdzali eksperci rządowi. Było to zjawisko szczególnie groźne w kontekście zacieśniających się relacji niemiecko-radzieckich. Analitycy byli świadomi, że w ZSRR „wiele ministerstw i organizacji gospodarczych otrzymało prawo do samodzielnego podejmowania decyzji gospodarczych i do szerokiego wchodzenia na rynki zagraniczne"[145]. Z jednej strony decentralizacja w ZSRR stanowiła czytelny znak, że Polska powinna iść tą samą drogą, a z drugiej pokazywała, iż podmioty z Europy Zachodniej, zwłaszcza z RFN, będą zainteresowane przede wszystkim współpracą z supermocarstwem, które znajdowało się w lepszej niż PRL sytuacji finansowej[146]. W ten sposób Polska stanęła przed perspektywą utraty tradycyjnych rynków państw socjalistycznych i jednocześnie konieczności konkurowania na bardzo wymagających rynkach zachodnich. W połowie marca 1989 r. z Budapesztu donoszono, że Węgry będą dążyć „do pogłębienia związków gospodarczych głównie z gospodarką krajów zachodnich"[147]. Ta informacja musiała potęgować obawy o przyszłość.

Pokazuje to, że modernizacja – mająca na celu wprowadzenie w PRL gospodarki rynkowej – miała być niezwykle głęboka. Jednocześnie reformy w znacznej mierze opierały się na myśleniu życzeniowym. Wymagania wobec właściwie wszystkich aktorów życia politycznego były nierealistyczne. Społeczeństwo miało dać rządowi rządzić, PZPR, ZSL i SD miały pokornie wspierać jego działania, a cały aparat administracyjny miał odnaleźć się w nowych realiach. Szczególnie nierealistyczne były oczekiwanie Rakowskiego i jego ministrów wobec OPZZ. To właśnie centrala związkowa sprzeciwiła się pierwsza.

W poszukiwaniu kapitału

Pomysł rządu Rakowskiego na modernizację PRL miał wiele słabych punktów, ale jego piętą achillesową okazał się przede wszystkim dramatyczny stan finansów państwa. Bez napływu kapitałów cały projekt był skazany na klęskę. Dlatego tak duże znaczenie miały inicjatywy podejmowane przez rząd Rakowskiego na arenie międzynarodowej. Gigantyczne zadłużenie Polski stanowiło jedną z głównych przeszkód w modernizacji PRL. Już w październiku 1988 r. w Założeniach do planu konsolidacji gospodarki narodowej pisano, że „czas zrównoważenia obrotów bieżących zależy od tego, czy i kiedy otrzyma Polska zasilanie kredytowe"[148]. Rozwiązanie problemu polskich długów było

[144] ARM KPRM, 87/42, Notatka informacyjna Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą „Odpowiedzi na pytania i uwagi", 10 II 1989 r., k. 40.
[145] *Ibidem*.
[146] ARM KPRM, 87/30, Notatka Informacyjna – stan, perspektywy i implikacje rozwoju stosunków ZSRR–RFN, 1 IV 1989 r., k. 241.
[147] ARM KPRM, 87/43, Informacja dotycząca głównych założeń polityki gospodarczej WRL 1989 r., 20 III 1989 r., k. 25.
[148] AAN, KC PZPR, V/433, Założenia do planu konsolidacji gospodarki narodowej, październik 1988 r., k. 16.

kluczowe, ale wymagało przychylności zagranicznych wierzycieli. Charakterystyczne, że objęcie funkcji premiera przez Mieczysława Rakowskiego wywołało w części ścisłego kierownictwa PZPR nadzieje na nowe otwarcie również w tej dziedzinie, przede wszystkim w stosunkach z RFN. Szybko jednak okazały się one płonne[149].

„Celem polityki zagranicznej jest obecnie skuteczne wspieranie procesu reform"[150] – mówił w sejmie w lutym 1989 r. szef MSZ Tadeusz Olechowski. Sformułowanie to można zresztą odnieść do całego okresu działalności rządu Mieczysława Rakowskiego. Dobrze ilustruje to wizyta premiera w Austrii w listopadzie 1988 r. Bardzo intensywnie eksploatowana propagandowo, jako „nowe otwarcie" w stosunkach z Zachodem[151], rzeczywiście przyniosła wymierne skutki. Austriacy zgodzili się bowiem na współpracę w kwestii polskich długów poza klubami Paryskim i Londyńskim. Przychylności Wiednia nie można było jednak wykorzystać w rozmowach z innymi wierzycielami, ponieważ zastrzeżono poufność negocjacji[152].

Sukcesu w rokowaniach z Austrią Rakowski nie powtórzył w rozmowach z najważniejszymi krajami Zachodu. Na początku 1989 r. przewidywano „rysujące się ożywienie w dialogu Polska–RFN"[153]. Okazją do mocnego wejścia Rakowskiego w stosunkach z RFN w roli premiera stała się jego nieoficjalna wizyta w tym kraju w styczniu 1989 r., kilka dni po zwycięstwie linii reformatorskiej w PZPR na X Plenum KC PZPR. Przedstawiając polskie oczekiwania[154], Rakowski liczył na zdyskontowanie zmian politycznych nad Wisłą, ale jego nadzieje nie spełniły się[155]. Rozmowy stanowiły impuls do dialogu między PRL i RFN, ale Polska cały czas występowała w nich w roli petenta[156]. Podczas swojej wizyty w maju 1989 r. lider FDP Otto von Lamsdorff wskazywał, że Polska nie ma co liczyć na napływ kapitału niemieckiego, jeśli nie zapewni swobodnego transferu zysków do RFN, na co Warszawa nie chciała się zgodzić[157]. Dlatego zamiast planowanej początkowo na maj 1989 r. wizyty Helmuta Kohla w Polsce – która byłaby symbolem normalizacji – w Bonn parafowano umowę o wzajemnym utworzeniu instytutów kultury i informacji naukowej[158]. Był to *ersatz* porozumienia, na które liczył Rakowski, co oznaczało fiasko jego starań.

---

149 AAN, KC PZPR, V/433, Szyfrogram nr 650/IV, 13 X 1988 r., k. 51.

150 Dziennik Telewizyjny, 24 II 1989 r., https://www.youtube.com/watch?v=YZI_Vym26QA (dostęp 9 VII 2015).

151 ARM KPRM, 87/47, Oprawa informacyjno-propagandowa wizyty prezesa Rady Ministrów M. Rakowskiego w Republice Austrii (24–26 XI 1988 r.), 17 XI 1988 r., k. 1–12.

152 ARM KPRM, 87/6, Notatka w sprawie zadłużenia zagranicznego kraju. Stan negocjacji. Propozycja działań, 19 V 1989 r., k. 287.

153 ARM KPRM, 87/46, Notatka Mieczysława Tomali dla Mieczysława F. Rakowskiego, 3 I 1989 r., k. 13.

154 ARM KPRM, 87/42, Główne postulaty gospodarczo-finansowe wobec Republiki Federalnej Niemiec [Ministerstwo Współpracy Gospodarczej z Zagranicą], 29 III 1988 r., k. 113–115.

155 ARM KPRM, 87/31, Polityka zagraniczna. Stosunki polsko-niemieckie. Notatka z rozmowy premiera Mieczysław F. Rakowskiego z ministrem Hansem-Dietrichem Genscherem, 20 I 1989 r., k. 134; ARM KPRM, 87/31, Notatka z rozmowy premiera Mieczysława F. Rakowskiego z federalnym ministrem gospodarki Helmutem Haussmannem, 24 I 1989 r., k. 142.

156 ARM KPRM, 87/30, Uwagi i propozycje w związku z piątą rundą rozmów pełnomocników szefów rządów PRL i RFN, E. Kuczy i H. Teltschika 18 V 1989 r., 12 V 1989 r., k. 315.

157 ARM KPRM, 87/43, Notatka z rozmowy ministra D. Jastrzębskiego z Otto von Lambsdorffem w dniu 1 V 1989 r., 2 V 1989 r., k. 232.

158 ARM KPRM, 87/30, Notatka Informacyjna dotycząca rozmów RFN–PRL, 29 V 1989 r., k. 214–217.

W połowie lutego 1989 r. Rakowski złożył wizytę w Paryżu, zabiegając przede wszystkim o moratorium na spłatę długów wobec Klubu Paryskiego. „Potrzebujemy 3–4 lat oddechu, bo w przeciwnym razie Polska będzie się pogrążać, a to może negatywnie wpłynąć na stosunki Wschód–Zachód, na Europę. Gdyby w Polsce doszło do załamania się tego klimatu, to przyszłość Gorbaczowa i pieriestrojki byłaby pod znakiem zapytania"[159] – dowodził. Szczegółowe rozmowy gospodarcze prowadził w Paryżu Andrzej Wróblewski. Jego rozmówcy unikali deklaracji, a przedstawiciele Klubu Paryskiego nie pozostawiali złudzeń, podkreślając, że „nie może wchodzić w rachubę przyznanie Polsce preferencyjnego oprocentowania". Francuzi wskazywali, iż to RFN zajmuje nieprzejednane stanowisko wobec polskich oczekiwań[160]. Wielkie nadzieje wiązano z czerwcową wizytą prezydenta Mitterranda w Polsce. Liczono na przełom, gdyż odbywała się ona już po wyborach czerwcowych – jej oprawa medialna była szczególna[161]. Francuzi jednak ponownie unikali konkretnych deklaracji. Rakowski straszył, że jeśli Zachód nie zgodzi się odroczyć spłaty zadłużenia, to „plany demokratyzacji mogą pozostać na papierze", demonstrując w ten sposób swoją bezradność i całkowity brak argumentów merytorycznych[162].

W tej sytuacji finansowy kompromis z Zachodem w dużej mierze ograniczał się do porozumienia z MFW. Jesienią 1988 r. rząd Rakowskiego twardo negował sugestie jego ekspertów, że plan gospodarczy dla Polski musi zakładać drastyczne obniżenie poziomu życia ludności. W marcu 1989 r., w obliczu coraz dramatyczniejszej sytuacji finansów państwa, z delegacją MFW rozmawiał Ireneusz Sekuła. Katalog działań, które rekomendowano jako konieczne, aby rozważyć podpisanie umowy kredytowej z Polską, był stały: wprowadzenie przez Warszawę twardej polityki monetarnej, dewaluacja kursu walutowego, redukcja deficytu budżetowego przez podniesienie cen węgla oraz drastyczne ograniczenie liczby kredytów preferencyjnych. Sekuła protestował, twierdząc, że jest to niemożliwe ze względu na nastroje społeczne[163]. Misja MFW wskazała też potrzebę „przygotowania dokumentu zawierającego zbiór celów i działań podejmowanych bądź rozważanych przez rząd"[164]. Oznaczało to, że Zachód w ogóle nie uważał PKGN za płaszczyznę dyskusji. Choć nie doszło wówczas do porozumienia, to kontakty PRL z MFW stały się intensywniejsze.

[159] ARM KPRM, 87/30, Zapis rozmowy prezesa Rady Ministrów PRL Mieczysława F. Rakowskiego z prezydentem Republiki Francuskiej François Mitterrandem, 15 II 1989 r., k. 94–95. Podobne argumenty przedstawiała strona polska w kontaktach z innymi mężami stanu, m.in. Rakowski w rozmowach z szefem szwajcarskiego MSZ René Felberem (ARM KPRM, 87/42, Notatka służbowa z rozmowy Mieczysława F. Rakowskiego z MSZ Szwajcarii René Felberem, 13 II 1989 r., k. 101) i premierem Belgii Wilfriedem Martensem (ARM KPRM, 87/30, Pilna notatka z oficjalnej wizyty w Polsce premiera Belgii Wilfrieda Martensa (28 III–2 IV 1989 r.), 11 IV 1989 r., k. 256), natomiast ambasador Zbigniew Gertych w Londynie (ARM KPRM, 87/30, Notatka informacyjna o polsko-brytyjskich konsultacjach politycznych, 10 III 1989 r., k. 199).

[160] ARM KPRM, 87/4, Sprawozdanie z rozmów ministra finansów A. Wróblewskiego w Paryżu w dniu 14 lutego br., 27 II 1989 r., k. 175–178.

[161] Zob. Dziennik Telewizyjny, 16 VI 1989 r., https://www.youtube.com/watch?v=KDuqkPsAmag (dostęp 30 IV 2015).

[162] ARM KPRM, 87/30, Notatka informacyjna dot. wizyty F. Mitterranda w Polsce, 24 VI 1989 r, k. 378.

[163] ARM KPRM, 87/6, Sprawozdanie z konsultacji przeprowadzonych w dniach 5–24 marca z delegacją Międzynarodowego Funduszu Walutowego, 4 IV 1989 r., k. 128.

[164] ARM KPRM, 87/6, Synteza memorandum misji ekonomicznej Banku Światowego, 17 III 1989 r., k. 160.

Wiosną 1989 r. stopniowo pojawiła się szansa na zbliżenie z MFW[165], ale temat rozmów zasadniczo się zmienił. Rząd Rakowskiego potrzebował kapitału już nie po to, aby modernizować państwo, ale by przetrwać. To dramatyczna zapaść finansów publicznych, a nie przemiany polityczne w Polsce doprowadziła do porozumienia między władzami PRL a MFW. W tej sytuacji w połowie maja 1989 r. MFW i Bank Światowy zgodziły się uczestniczyć w przygotowaniu programu restrukturyzacyjnego. Instytucje te wskazały jednocześnie, że bardzo trudno będzie uzyskać poparcie związków zawodowych[166].

W rozmowach rozpoczętych w pierwszych dniach czerwca eksperci Funduszu wychodzili z założenia, że fundamentem reform musi być ostra polityka finansowa, a dopiero potem będzie można zliberalizować zasady funkcjonowania gospodarki, co wiązało się m.in. z pełnym urynkowieniem gospodarki żywnościowej – mówiono głównie o groźbie skokowego wzrostu inflacji. Restrykcyjna polityka finansowa miała polegać przede wszystkim na znacznym ograniczeniu liczby udzielanych kredytów, osiągnięciu dodatniej realnej stopy procentowej oraz poprawie sytuacji finansowej budżetu i prowadzeniu restrykcyjnej polityki pieniężnej[167]. Na żądanie ministra Andrzeja Wróblewskiego Fundusz, chociaż bez większego przekonania, przystał tylko na to, aby w uzgadnianym programie gospodarczym za priorytet uznać osiągnięcie równowagi wewnętrznej[168].

W czerwcu 1989 r. rząd Rakowskiego schodził już jednak ze sceny politycznej. Starania, aby rozwiązać problem zadłużenia, zakończyły się fiaskiem – państwa Europy Zachodniej nie chciały wesprzeć ostatniej próby reformowania PRL. Oprócz czynników wewnętrznych była to najważniejsza przyczyna porażki modernizacyjnej koncepcji gabinetu Rakowskiego.

Konflikt z politycznym zapleczem

W pierwszej połowie stycznia 1989 r. optymistyczny przekaz propagandowy kreowany przez Rakowskiego zderzył się z rzeczywistością. W zapewnienia premiera o możliwości dźwignięcia Polski z kryzysu zaczęli coraz wyraźniej wątpić niektórzy reprezentanci obozu władzy. Prace w sejmie nad kolejnymi inicjatywami promodernizacyjnymi się opóźniały – odrzucono projekty korekt w NPSG oraz w ustawie budżetowej. Posłowie punktowali też niekonsekwencje prawne w Planie Konsolidacji Gospodarki Narodowej, m.in. zarzucając, że rządowe priorytety są czysto deklaratywne, zwłaszcza w budownictwie[169]. Podczas spotkania reprezentantów sejmu i rządu w styczniu 1989 r. zwracano uwagę na to, że PKGN jest planem konsolidacji dzia-

[165] ARM KPRM, 87/43, Pismo Dominika Jastrzębskiego do Mieczysława F. Rakowskiego, 11 IV 1989 r., k. 108–109.

[166] ARM KPRM, 87/6, Notatka w sprawie zadłużenia zagranicznego kraju. Stan negocjacji. Propozycja działań, 19 V 1989 r., k. 287.

[167] ARM KPRM, 87/6, Sprawozdanie z rozmów z misją Międzynarodowego Funduszu Walutowego, 1–9 VI 1989 r., k. 282.

[168] *Ibidem*, k. 284.

[169] ARM KPRM, 2930/39, Stenogram posiedzenia Prezydium Rządu i Prezydium Sejmu PRL – wypowiedź Romana Malinowskiego, 12 I 1989 r., k. 8.

łań rządu, który nie zapewnia spokoju społecznego[170]. Pod adresem gabinetu padło wówczas wiele gorzkich słów. O niezależności, którą demonstrował wówczas sejm, świadczy choćby to, że Komisja Administracji odrzuciła budżet MSW, co przez lata było zupełnie nie do pomyślenia[171].

Wśród robotników, których legalną reprezentacją było OPZZ, przyjęte rozwiązania budziły jeszcze większy niepokój i niezadowolenie[172]. Swój punkt widzenia przedstawili w rezolucji z końca grudnia 1988 r.: „Nie jesteśmy przeciwni cenom równowagi, ale ceny […] muszą na pierwszym miejscu rozpatrywać możliwość dostępu do tych dóbr tych, którzy w ponad 90 proc. wytwarzają dochód narodowy, czyli robotników i chłopów"[173]. Robotnicy oczekiwali zatem, że rynek zostanie zrównoważony – a więc fizycznie będą na nim towary – a ich samych będzie stać na ich kupno. Wezwania premiera do wyrzeczeń trafiały w próżnię.

Na początku 1989 r. silny sprzeciw wzbudziły szczegółowe przepisy projektu ustawy o niektórych warunkach konsolidacji gospodarki narodowej. W tym akcie założenia PKGN ujęto tak radykalnie, że budził on ogromne wątpliwości. Konsultujące ją załogi przedsiębiorstw państwowych z niepokojem odnosiły się zwłaszcza do pomysłów rządu, aby ograniczyć rolę samorządu pracowniczego. „Najbliższe dwa lata należy wykorzystać na zebranie uwag samorządów pracowniczych w celu dokonania ostatecznych regulacji" – sugerowali pracownicy gdańskiej rafinerii, nie zgadzając się na przekształcanie przedsiębiorstw państwowych w spółki z udziałem Skarbu Państwa[174]. „Jak można sobie wyobrazić prowadzenie sensownej gospodarki w przedsiębiorstwie, które w każdej chwili może być zlikwidowane, podzielone, połączone, poddane eksperymentowi gospodarczemu, oddane w użytkowanie osobie prawnej lub fizycznej […] i to na podstawie decyzji, której nie można zakwestionować, odwołać się od niej, poddać ocenie sądu?"[175] – oburzali się z kolei robotnicy warszawskiej „Tewy". Pojawiały się wręcz opinie, że w związku z radykalizmem reformy należy wprowadzić „stan zagrożenia bytu narodowego"[176].

Pogarszające się nastroje stały się katalizatorem konfliktu między rządem a OPZZ. Początkowa sympatia OPZZ do nowego premiera[177] późną jesienią 1988 r. zmieniła się w chłodną rezerwę. W przygotowanym dla Rakowskiego raporcie z III Zgromadzenia OPZZ z końca listopada 1988 r. pisano, że związkowcy wyrażają zaufanie dla jego działań, „co stwarza dobry klimat dla podkreślanej potrzeby zawarcia umowy społecznej,

[170] *Ibidem*, k. 26.
[171] *Ibidem*, k. 38.
[172] Zob. AIPN, 1585/2301, Informacja dzienna, 3 I 1989 r., k. 13.
[173] ARM KPRM, 87/38, Informacja o spotkaniu członków Zarządu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego przy Zakładach Wytwórczych Aparatury Wysokiego Napięcia Z-3 w Lęborku, 30 XII 1988 r., k. 10.
[174] ARM KPRM, 87/3, Uchwała nr 4/RP/89 Rady Pracowniczej Gdańskich Zakładów Rafineryjnych, 20 I 1989 r., k. 87.
[175] ARM KPRM, 87/18, Uchwała nr 49 Rady Pracowniczej NPCP „Cemi" FP „Tewa", 10 II 1989 r., k. 206.
[176] ARM KPRM, 87/3, Opinia gdańskiego Klubu Samorządu w sprawie projektu ustawy o niektórych warunkach konsolidacji gospodarki narodowej oraz zmianie niektórych ustaw, 31 I 1989 r., k. 89.
[177] Ośrodek Informacji CBOS, *Po powołaniu nowego premiera*, październik 1988 r., s. 2.

która stanowiłaby nową jakość we współpracy związków zawodowych i rządu"[178]. Było to jednak myślenia życzeniowe, co Rakowski odnotował w swoim dzienniku[179].

Konflikt wybuchł w czasie pierwszej części X Plenum KC PZPR, gdy premier opowiedział się za rozpoczęciem dialogu politycznego przy Okrągłym Stole, a jednocześnie zgłosił liczne zastrzeżenia wobec OPZZ. Podkreślał niechęć związków do współpracy i przestrzegał przed fatalnymi konsekwencjami, jakie niesie taka postawa[180]. W odpowiedzi 9 stycznia 1989 r. kierownictwo OPZZ wyraziło stanowczy sprzeciw wobec reformatorskich koncepcji gabinetu Rakowskiego, przede wszystkim wobec obniżenia poziomu życia ludzi pracy[181]. Zgoda na dalsze rozmowy z rządem nie zmieniła konfrontacyjnej wymowy tego oświadczenia – według informacji SB wielu robotników przyjęło postawę OPZZ z uznaniem[182]. W trakcie drugiej części X Plenum KC PZPR Alfred Miodowicz, pragnący odgrywać samodzielną rolę polityczną, prezentował siebie jako ostatniego sprawiedliwego, sprzeciwiającego się elitom partyjnym, które próbują dokonać zamachu na interesy robotnicze[183]. Rakowski odpierał zarzuty, że „ekipa kierownicza faktycznie prowadzi antyrobotniczą politykę", wskazując, że poczynania rządu są szansą na wyprowadzenie PRL z kryzysu[184]. Otwarty konflikt dwóch liderów stał się faktem.

W istocie OPZZ i rząd Rakowskiego były skazane na konfrontację. Wynikało to z rozbieżności interesów obu ośrodków w obozie władzy. Dążący do modernizacji, szukający poparcia wśród dynamicznych jednostek i odwołujący się do etosu technokratycznego[185] rząd był naturalnym przeciwnikiem bazującej na masowym poparciu i wyraźnie populistycznej organizacji związkowej występującej w roli obrońcy politycznych i ekonomicznych interesów robotników. O ile jeszcze jesienią 1988 r. wspólnym przeciwnikiem wydawała się rosnąca w siłę Solidarność, o tyle od początku 1989 r. rząd i OPZZ toczyły walkę na dwa fronty: z opozycją i ze sobą nawzajem.

Skalę konfliktu pokazuje wspólne posiedzenie Prezydium Rządu i kierownictwa OPZZ z 30 stycznia 1989 r. Jego atmosfera byłą wyjątkowo gorąca. Przedstawiciele rządu podawali różne przykłady politycznej agresji związkowców, np. oprotestowanie projektu poprawek do kodeksu pracy, w którym uwzględniono większość – choć nie wszystkie – postulaty OPZZ[186]. Podobnych zarzutów było więcej, a Mieczysław Wilczek wprost stwierdził, że polityka OPZZ jest „taka […] jakby zmierzała do obalenia tego rządu"[187]. Związkowcy akcentowali, iż domagają się od rządu realnego partnerstwa i szczegółowego konsultowania kolejnych posunięć politycznych[188]. Chociaż kil-

[178] ARM KPRM, 2928/34, Informacja o problemach i wnioskach wynikających z dyskusji i dokumentów III Zgromadzenia OPZZ, 5 XII 1988 r., k. 201.
[179] M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne*…, t. 10, s. 301–302.
[180] AAN, KC PZPR, III/189, Stenogram X Plenum KC PZPR, cz. 1, 20–21 XII 1988 r., k. 219–234.
[181] *Obradował Komitet Wykonawczy OPZZ*, „Trybuna Ludu", 11 I 1989.
[182] AIPN, 1585/2301, Informacja dzienna, 11 I 1989 r., k. 134.
[183] AAN, KC PZPR, III/190, Stenogram X Plenum KC PZPR, cz. 2, 16–17 I 1989 r., k. 40–46.
[184] *Ibidem*, k. 197–222.
[185] AIPN, 0296/238, t. 8, Refleksje, opinie, wypowiedzi na temat powołania Mieczysława F. Rakowskiego na stanowisko premiera PRL, k. 1–12.
[186] ARM KPRM, 2930/40, Stenogram posiedzenia Prezydium Rządu, 30 I 1989 r., k. 9.
[187] *Ibidem*, k. 23.
[188] *Ibidem*, k. 28.

kugodzinna dyskusja zakończyła się w spokojniejszej atmosferze, było jasne, że nie ma mowy o trwałym kompromisie między rządem i związkami zawodowymi[189], zwłaszcza że niebawem miały się rozpocząć obrady Okrągłego Stołu (6 lutego 1989 r.).

Choć, jak stwierdził Aleksander Kwaśniewski, Rakowski marzył o odegraniu roli polskiego Dubčeka[190], nie było mu to dane – zapewne głównie z tego względu nie popierał idei Okrągłego Stołu. Jeszcze jesienią 1988 r. został skierowany na inny odcinek polityczny, gdzie miał efektywnie prowadzić działania modernizacyjne. Drugą ważną przyczyną, dla której Rakowski dystansował się od zbliżających się negocjacji, była ledwie tajona wrogość premiera wobec niektórych prominentnych działaczy opozycji. Nie oznacza to jednak, aby Rakowski nie widział konieczności porozumienia z Solidarnością. Nie tylko bowiem poparł tę ideę w trakcie X Plenum KC PZPR w grudniu 1988 r. i styczniu 1989 r., lecz także wcześniej, w czasie obrad rządu[191].

Aleksander Kwaśniewski oraz Stanisław Ciosek oceniają po latach, że Rakowski zachowywał się lojalnie wobec uczestników rozmów Okrągłego Stołu[192]. Jest to o tyle prawdziwe, że nie ma dowodów na to, by Rakowski rozmyślnie sabotował obrady[193]. Nie oznacza to jednak, że swoją misję (a więc także rządu i ofensywnego skrzydła władzy) zamierzał podporządkować misji frakcji dążącej do ugody z opozycją[194]. Dowodzi tego choćby jego podejście do ustawy o szczególnych warunkach konsolidacji gospodarki narodowej. Radykalizm sformułowań projektu wywoływał silny sprzeciw strony opozycyjnej już od samego początku rozmów Okrągłego Stołu. Z tego względu po rozpoczęciu obrad projekt znalazł się w „sejmowej zamrażarce" dzięki interwencji sekretarza ekonomicznego KC Władysława Baki[195].

Dotyczący podziału kompetencji w zarządzaniu gospodarką konflikt pomiędzy Rakowskim (który chciał przejąć pełną kontrolę) i Baką tlił się już od jesieni 1988 r. Był on przejawem szerszego sporu, który nasilał się między PZPR i administracją rządową. W czasie rozmów Okrągłego Stołu takie samo stanowisko jak premier przedstawiali reprezentanci rządu – Ireneusz Sekuła i Mieczysław Wilczek[196]. Na działania Baki, który próbował zażegnać zbliżający się konflikt z opozycją dotyczący ustawy o szczególnych warunkach realizacji planu konsolidacji narodowej, kontrakcją odpowiedział Rakowski. Po burzliwych rozmowach w trakcie posiedzenia Biura Politycznego 21 lutego 1989 r.[197] zdecydowano, że ustawa zakwestionowana przez Bakę zostanie przesłana sejmowi do dalszych prac – uchwalono ją 24 lutego 1989 r.

[189] Zob. M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne*…, t. 10, s. 354.
[190] P. Kowal, *Koniec systemu władzy*…, s. 431.
[191] ARM KPRM, 2928/33, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów – wypowiedź Mieczysława F. Rakowskiego, 21 XI 1988 r., k. 88–90.
[192] Relacja Aleksandra Kwaśniewskiego, 24 IX 2009 r., zbiory Pawła Kowala; Relacja Stanisława Cioska, 1 VII 2015 r., zbiory autora.
[193] Potwierdza to również wiele passusów z dziennika, np. M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne*…, t. 10, s. 375.
[194] Zob. np. ARM KPRM, 87/30, Notatka informacyjna nt. wizyty w Polsce ministra spraw zagranicznych Konfederacji Szwajcarskiej René Felbera (6–8 II 1989 r.), 22 II 1989 r., k. 159.
[195] M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne*…, t. 10, s. 365.
[196] Zob. R. Bugaj, *Plusy dodatnie i ujemne, czyli polski kapitalizm bez solidarności*, Warszawa 2015, s. 76.
[197] M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne*…, t. 10, s. 377–378.

Kilka dni później, 28 lutego 1989 r., doszło do wspólnego posiedzenia Prezydium Rządu oraz BP, na którym dyskutowano problem. Baka zarzucał rządowi, że nie przekazuje KC informacji na temat kluczowych projektów ustaw gospodarczych, unika kontaktów roboczych, lekceważy zalecenia BP, stwarza fakty dokonane oraz bez wiedzy kierownictwa PZPR podejmuje decyzje gospodarcze, które wywołują silny oddźwięk społeczny[198]. Chociaż większość zarzutów Baki była słuszna, wydaje się, że większość członków BP popierała raczej ofensywnego Rakowskiego[199]. Dlatego nie podjęto wówczas żadnych decyzji zgodnych z postulatami Baki. Według Rakowskiego, konflikt został w końcu zażegnany (a przynajmniej wyciszony) dzięki mediacji Jaruzelskiego[200].

Starania, aby uzyskać większą niezależność od Biura Politycznego, zakończyły się pozornym sukcesem Rakowskiego. Ustawa o szczególnych warunkach konsolidacji gospodarki narodowej była ostatnim ważnym aktem reformatorskim przygotowanym przez rząd i przyjętym przez sejm. Na przełomie lutego i marca 1989 r. nie było już przestrzeni na większą niezależność rządu. Po pierwsze, pragmatyka polityczna wymagała tego, aby w kwestiach ekonomicznych strony rządowa i opozycyjna osiągnęły szerokie porozumienie. Po drugie, skala strajków osiągnęła taki poziom, że nawet Ireneusz Sekuła przekonywał Rakowskiego, że jedyną szansą na uspokojenie sytuacji jest pozytywne przyjęcie ustaleń Okrągłego Stołu przez robotników[201]. Po trzecie, sytuacja finansowa kraju stawała się dramatyczna, co niebawem zmusiło rząd do zintensyfikowania rozmów z międzynarodowymi instytucjami finansowymi.

W rezultacie kompetencje rządu formalnie nie zostały ograniczone, ale w praktyce – tak. Tę gorzką pigułkę Rakowski musiał przełknąć. Jego wizja modernizacji musiała ustąpić przed polityczną koniecznością kompromisu i w marcu 1989 r. nie miał co do tego wątpliwości już żaden obserwator. Może oprócz samego premiera[202].

W tym kontekście warto opisać stosunek rządu Rakowskiego do ustaleń Okrągłego Stołu. Nie ma powodów, aby kwestionować jego gotowość do akceptacji konsensusu politycznego – z wyjątkiem rozwiązań gospodarczych. Miesiąc po zakończeniu obrad doradcy ekonomiczni premiera na tych ustaleniach nie zostawili suchej nitki. Według nich, wdrożenie porozumień przekraczało możliwości polskiej gospodarki, a kłopoty z ich realizacją miałby nawet kraj zamożny i znajdujący się w fazie prosperity. Podważanie ustaleń okrągłostołowych przed wyborami czerwcowymi byłoby jednak krokiem samobójczym. Dlatego też utrzymywano, że dopiero po ich przeprowadzeniu Rakowski powinien przedstawić alternatywny program gospodarczy i zdobyć dla niego poparcie Polaków[203]. Nie było jasności co do tego, jak zmienić model gospodarczy przyjęty przy Okrągłym Stole – przypominało to zabawę zapałkami w składzie prochu. Szef CUP Fran-

198 AAN, KC PZPR, V/475, Uwagi dotyczące kształtowania się relacji między kierownictwem partii i rządem w sferze działalności gospodarczej państwa, 24 II 1989 r., k. 7–8.

199 Relacja Stanisława Cioska, 1 VII 2015 r., zbiory autora.

200 M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne*…, t. 10, s. 382–383.

201 ARM KPRM, 87/18, Pismo Ireneusza Sekuły do Mieczysława F. Rakowskiego, 28 III 1989 r., k. 23.

202 Warto zauważyć, jak dalece wiosną 1989 r. Rakowski był już odosobniony w swoim entuzjazmie dla kontynuowania reform – nawet ich główny animator Sekuła był zniechęcony (M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne*…, t. 10, s. 389).

203 ARM KPRM, 87/3, Notatka Zespołu Społecznych Doradców Prezesa Rady Ministrów, 8 V 1989 r., k. 194–195.

ciszek Gaik pod koniec maja stwierdził, że w tej sprawie trzeba uzyskać zgodę opozycji, sugerował kontynuowanie stałych konsultacji w sprawach gospodarczych, np. na forum stałej Komisji Gospodarczej Okrągłego Stołu[204]. Sugestie doradców Rakowskiego pokazują, że część elity komunistycznej porozumienia Okrągłego Stołu traktowała wyjątkowo instrumentalnie. Pozostaje sprawą otwartą, jak na te propozycje zareagował premier – nie mamy na ten temat żadnych informacji. Można jednak podejrzewać, że był podobnego zdania.

Energiczne działania rządu podjęte jesienią 1988 r. spotkały się z narastającym oporem innych ośrodków w obozie władzy, które rzuciły mu wyzwanie. Tak można odczytywać poczynania OPZZ i Miodowicza (także debatę z Wałęsą), sejmu oraz aparatu KC między jesienią 1988 a marcem 1989 r. Stanisław Ciosek nazwał ówczesny rząd zosią samosią, a premiera określił mianem zdeterminowanego indywidualisty[205]. Te cechy zapewniały mu dynamizm, ale jednocześnie przysparzały wrogów. I to one w znacznej mierze przyczyniły się do tego, że wiosną 1989 r. grono sojuszników rządu w obozie władzy było nieliczne. Pozostaje pytanie, czy Rakowskiemu udało się przekonać do siebie Polaków.

Strajki i załamanie nastrojów

12 stycznia 1989 r. na wspólnym posiedzeniu Prezydium Rządu i Prezydium Sejmu PRL Mieczysław Rakowski informował, że zwrócił się do kierownictwa PZPR z pytaniem o to, czy może zachować pełną bezkompromisowość wobec spodziewanych nacisków płacowych załóg zakładów. „Moim zdaniem, musi dojść do pewnego przesilenia w tej dziedzinie. W przeciwnym razie zakłady pracy pod presją załóg będą podnosić nieustannie żądania i będziemy płynąć"[206].

Sprawa była poważna, bo w połowie stycznia 1989 r. po Polsce rozlała się fala strajków, przede wszystkim w zakładach przemysłowych. W opracowaniach rządowych wskazywano na to, że bezpośrednią przyczyną protestów były znacznie niższe wynagrodzenia w styczniu 1989 niż w grudniu 1988 r. (kiedy wypłacono nagrody i premie) przy jednoczesnym wzroście cen na początku roku 1989[207]. To jednak tylko część prawdy. Duże znaczenie miał bowiem fakt, że rząd nie dotrzymał obietnicy, iż powstrzyma wzrost cen[208]. Polacy nie dostrzegali szeroko zapowiadanej racjonalności – wręcz przeciwnie, zmiany sprawiały wrażenie chaotycznych. Wyśmiewano podwyżki cen artykułów żywnościowych: obok siebie w sklepach leżały schab za 890 zł i salceson za 1000 zł lub kaszanka w cenie kiełbasy podlaskiej[209]. Załamywanie się wiary w sens

[204] ARM KPRM, 87/3, Pismo Franciszka Gaika do Mieczysława F. Rakowskiego, 30 V 1989 r., k. 215.
[205] *Polska 1986–1989: koniec systemu*, t. 2, red. A. Paczkowski, Warszawa 2002, s. 144 (wypowiedź Stanisława Cioska).
[206] ARM KPRM, 2930/39, Stenogram posiedzenia Prezydium Rządu i Prezydium Sejmu PRL, 12 I 1989 r., k. 38.
[207] ARM KPRM, 87/18, Pismo Ireneusza Sekuły do Mieczysława F. Rakowskiego, 28 III 1989 r., k. 22–23; ARM KPRM, 2930/40, Stenogram posiedzenia Prezydium Rządu, 30 I 1989 r., k. 17.
[208] AIPN, 1585/2301, Informacja dzienna, 10 I 1989 r., k. 116.
[209] ARM KPRM, 87/17, Pismo Komitetu Wykonawczego OPZZ w Tarnobrzegu do prezesa Rady Ministrów, 9 I 1989 r., k. 1.

działań modernizacyjnych rządu Rakowskiego w lutym 1989 r. odnotowywał również w swoich badaniach CBOS[210].

Kolejne strajki często wybuchały na wieść o realizacji żądań przedstawionych w innych zakładach pracy i powstałych w ten sposób dysproporcjach płac[211]. Informacje o wysokości podwyżek wynegocjowanych w pierwszej fali strajków, które podawano w środkach masowego przekazu, zachęcały więc do dalszych protestów[212]. Chociaż protesty z żądaniami podwyżek płac w pewnej mierze organizowała nielegalna Solidarność, to za część z nich odpowiadali działacze OPZZ. Między obiema strukturami związkowymi toczyła się zażarta rywalizacja o poparcie ze strony robotników. Warto zwrócić uwagę na charakterystyczny proces: kierownictwo OPZZ w znacznej mierze stało się zależne od nastrojów szeregowych działaczy związku oraz jego aparatu[213].

O sukcesie polityki Rakowskiego miała zdecydować postawa robotników. Świadomi słabości władz, byli oni gotowi kontrować strajkiem każde ich działanie, które uważali za zagrożenie dla swoich interesów. Sprzyjały temu dość łagodne potraktowanie pierwszych protestujących zakładów i świeże doświadczenia z 1988 r., gdy strajkami wielokrotnie wymuszano podwyżki. W rezultacie ukształtowało się przeświadczenie, że rząd rekompensuje robotnikom wszelkie wzrosty cen, toteż nie przyjmowali oni argumentów kierowników, zobowiązanych do uzależniania płac od kondycji finansowej przedsiębiorstw. Jeszcze jesienią 1988 r. Rakowski stwierdził, że jest „zwolennikiem bardzo szybkiego wkraczania w początkową fazę strajku"[214]. Nie sprecyzował jednak, jak sobie to wyobraża – nie było możliwości stosowania siły, a kadra kierownicza przedsiębiorstw państwowych nie miała odpowiedniego przygotowania, aby rozwiązywać sytuacje kryzysowe[215]. Dlatego najczęściej decydowano się na jak najszybsze zakończenie konfliktu, bez oglądania się na skutki finansowe, co zresztą przypominało spory płacowe z czasów pierwszej Solidarności[216].

W sprawie strajków rząd zachowywał się zupełnie inaczej, niż pierwotnie zapowiadał. Zamiast twardości prezentował niekonsekwencję. Z jednej strony zachęcał dyrektorów do samodzielności, a z drugiej krytykował ich za przekraczanie kompetencji. Komentując protest w Pabianickich Zakładach Tkanin Technicznych, Ireneusz Sekuła stwierdził, że „podjęte decyzje płacowe świadczą o uległości dyrektora wobec komitetu strajkowego i stwarzają bardzo trudną sytuację finansową"[217]. Część strajków udawa-

[210] Ośrodek Informacji CBOS, *100 dni rządu Rakowskiego*, luty 1989 r., k. 2.

[211] Na przykład ARM KPRM, 87/18, Pismo przewodniczącego Prezydium Krajowej Rady Federacji Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Przemysłu Lekkiego do Mieczysława F. Rakowskiego, 15 II 1989 r., k. 88.

[212] ARM KPRM, 87/4, Informacja dotycząca wyników badań w wybranych przedsiębiorstwach w sprawie przyczyn i skutków występujących w bieżącym roku akcji strajkowych, 20 III 1989 r., k. 106–107.

[213] Zob. A. Mielczarek, *Wydarzenia lat osiemdziesiątych z perspektywy neozwiązkowców* [w:] *Społeczeństwo polskie w latach…*, red. N. Jarska, J. Olaszek, Warszawa 2015, s. 103.

[214] ARM KPRM, 2928/32, Stenogram posiedzenia RM – wypowiedź Mieczysława F. Rakowskiego, 24 X 1988 r., k. 5.

[215] W tej sprawie nic nie zmieniło się od strajków wiosennych 1988 r. (zob. AAN, KC PZPR, X/139, Rola członków partii i POP w sytuacjach konfliktowych w zakładach pracy, 5 VII 1988 r., k. 7–8).

[216] M.F. Rakowski, *Czas nadziei i rozczarowań*, Warszawa 1985, s. 92.

[217] ARM KPRM, 87/18, Pismo Ireneusza Sekuły do Mieczysława F. Rakowskiego, 28 III 1989 r., k. 21–22.

ło się jednak w ten sposób ugasić, dzięki czemu w kraju następowała chwilowa stabilizacja. Z czasem jednak ten mechanizm przestał działać. „Sytuacja, jaka wytworzyła się w ostatnim okresie czasu, nie daje żadnych argumentów do rozmów kierownictwu i organizacjom polityczno-społecznym ze zdesperowaną załogą" – pisało w czerwcu kierownictwo portu Szczecin–Świnoujście[218]. Na tym przykładzie można wskazać na szersze zjawisko – między styczniem a lipcem 1989 r. wiara w modernizację gospodarki całkowicie się załamała, a wzrosło zaufanie do Solidarności.

Charakterystycznym problemem, który istotnie utrudniał modernizację Polski, była głęboka społeczna wiara w omnipotencję rządu. Chociaż znoszono bariery dla przedsiębiorczości, to oczekiwania rewindykacyjne nie słabły. Robotnicy byli co prawda skłonni uwierzyć, że dyrekcja zakładu może zaoferować jedynie niewielkie podwyżki, ale jednocześnie żywili przekonanie, że rząd zawsze może dać więcej[219] Ta wiara okazała się znacznie silniejsza niż wiara w sukces reform Rakowskiego. Nie zmieniła tego nawet systematycznie pogarszająca się sytuacja rynkowa, czego dowodził apel robotników z Sieradza, którzy w połowie czerwca 1989 r. zwrócili się do premiera o „wstrzymanie na okres wakacji podwyżek cen"[220], choć tylko część cen faktycznie zależała od decyzji zapadających w URM. Gdy jednak pod koniec czerwca 1989 r. rząd Rakowskiego podjął w końcu bardzo kontrowersyjną decyzję o zamrożeniu cen i płac, wywołało to jeszcze gwałtowniejszą falę społecznego niezadowolenia. „Uważamy, że omawiany akt jest typowym aktem ręcznego sterowania w stylu krytykowanych przez całe społeczeństwo metod okresu nakazowo-rozdzielczego"[221] – pisali do premiera robotnicy zabrzańskiego „Linodrutu", celnie punktując to, że rząd nie mógł się zdecydować, czy wprowadza wolny rynek, czy steruje gospodarką centralnie.

Gdy choćby w ograniczonym stopniu udawało się opanować strajki w przemyśle, pogarszała się sytuacja w innych dziedzinach. Na przykład środowiska uczelniane, niezadowolone z podwyżek przyznanych w styczniu 1989 r., już wiosną wymogły dodatkowe podniesienie płac, co miało kosztować 5,7 mld zł[222]. Presja płacowa nasilała się i wywierały ją coraz większe grupy obywateli. W połowie maja 1989 r. Aleksander Kwaśniewski sugerował premierowi przyspieszenie wypłat podwyżek w sferze budżetowej. „Ważne byłoby, aby decyzje w tych sprawach można było ogłosić jeszcze w okresie przedwyborczym"[223] – podkreślał. Wydaje się znamienne, że Rakowskiego zachęcał do tego właśnie Kwaśniewski[224]. Wszak to właśnie on przestrzegał przed klęską planów

[218] ARM KPRM, 87/38, List Zarządu Przedsiębiorstwa Związku Zawodowego Portowców do Mieczysława F. Rakowskiego, 30 VI 1989 r., k. 222.

[219] ARM KPRM, 87/4, Sprawozdanie ze spotkań podsekretarza stanu w MEN z robotnikami w Poznaniu i Częstochowie, 21 IV 1989 r., k. 201.

[220] ARM KPRM, 87/17, Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Sieradzkiego Kombinatu Budowlanego – teleks do Mieczysława F. Rakowskiego, 20 VI 1989 r., k. 156.

[221] ARM KPRM, 87/17, Pismo aktywu zakładów „Linodrut" do Mieczysława F. Rakowskiego, 3 VII 1989 r., k. 176.

[222] ARM KPRM, 87/24, Notatka w sprawie aktualnej sytuacji społecznej w szkołach wyższych powstałej na tle waloryzacji płac i zmiany systemu wynagradzania, 10 V 1989 r., k. 279.

[223] ARM KPRM, 87/24, Pismo Aleksandra Kwaśniewskiego do Mieczysława F. Rakowskiego (ws. płac w sferze budżetowej), 19 V 1989 r., k. 286.

[224] Realizację pomysłu Kwaśniewskiego udaremniła fatalna sytuacja finansowa państwa (ARM KPRM, 87/24, Pismo A. Wróblewskiego do dyrektora Gabinetu Prezesa RM, 2 VI 1989 r., k. 288).

gospodarczych rządu. W maju 1989 r. najwyraźniej nie wierzył już, że modernizacja PRL proponowana przez rząd Rakowskiego jest możliwa.

Sam Rakowski przez cały czas zdawał się nie tracić wiary w możliwości kierowanego przez siebie gabinetu[225]. Informacje o nastrojach były jednak coraz bardziej alarmujące. W lutym 1989 r. pojawiły się liczne sygnały, że sytuacja rynkowa jest dramatyczna, a w handlu meble, sprzęt gospodarstwa domowego i elektroniczny są uznawane za towary luksusowe[226]. Co prawda analitycy rządowi szacowali, że tylko w roku 1988 siła nabywcza przeciętnego wynagrodzenia wzrosła o 11 proc.[227], ale mimo nominalnych podwyżek płac dominowało przekonanie, iż realne dochody ludności spadają. To przekonanie było kluczowe, gdyż sprawiało, że utrzymywały się naciski płacowe, którym gabinet Rakowskiego musiał ulegać.

W coraz powszechniejszym odczuciu rząd uciekał od odpowiedzialności za społeczne konsekwencje wprowadzanych reform. Najczęściej zarzucano mu, że nie reaguje na wzrost cen[228]. Za właściwe uznawano pełne zrekompensowanie podwyżek cen wszystkim Polakom przez podniesienie im pensji. Było to jednak niemożliwe, bo oznaczałoby przekreślenie jakichkolwiek pozytywnych efektów reform. W konsekwencji niezadowolenie się pogłębiało. Społeczna frustracja osiągnęła taki poziom, że wzrost cen zaczęto uważać za prowokację ze strony rządu. W coraz powszechniejszej opinii gabinet Rakowskiego po prostu miał złą wolę. „Aktualne decyzje cenowe odbierane są przez społeczeństwo jako forma manipulacji mająca ukryć niedowład organizacyjny i niezależnie od decydenta winą obarczana jest władza centralna" – pisała w czerwcu 1989 r. Rada Wojewódzka Towarzystwa Wspierania Inicjatyw Gospodarczych w Wałbrzychu. Ostrzegała też, że w powszechnym przekonaniu żadna organizacja polityczne ani społeczna nie jest zainteresowana opanowaniem niezadowolenia wywołanego nieustannymi podwyżkami cen[229].

Z biegiem czasu coraz silniej splatały się ze sobą żądania ekonomiczne oraz polityczne wysuwane pod adresem rządu, czego przykładem był postulat szczecińskich emerytów, którzy w kwietniu 1989 r. domagali się „wyrównania poziomu życia społecznego w stosunku do warunków socjalnych i bytowych milicji i wojska"[230]. Świadczyło to o przekonaniu Polaków, że reprezentanci instytucji uważanych za filary reżimu mają się doskonale, a przynajmniej lepiej niż wszyscy pozostali. Tymczasem w połowie maja 1989 r. Czesław Kiszczak przestrzegał, że rewaloryzacje świadczeń spowodowały wyraźne pogorszenie nastrojów wśród emerytów milicyjnych, co zresztą szło w parze

[225] M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne*…, t. 10, s. 358; Relacja Stanisława Cioska, 1 VII 2015 r., zbiory autora.

[226] ARM KPRM, 87/17, Stanowisko Federacji Konsumentów w sprawie sytuacji rynkowej,18 II 1989 r., k. 46.

[227] ARM KPRM, 87/17, Uwagi w związku ze „Stanowiskiem Federacji Konsumentów w sprawie sytuacji rynkowej", oprac. A. Kantecki, J. Tober, b.d., k. 47.

[228] ARM KPRM, 87/33, Informacja o spotkania dyrektorów departamentów z ministerstw i urzędów centralnych z przedstawicielami środowisk społeczno-zawodowych na terenie gmin w czasie wyjazdów w dniu 21 IV 1989 r., 25 IV 1989 r., k. 148.

[229] ARM KPRM, 87/17, Pismo Rady Wojewódzkiej TWIG w Wałbrzychu do Mieczysława F. Rakowskiego, 28 VI 1989 r., k. 166–167.

[230] ARM KPRM, 87/9, Pismo Rady Środowiskowej Emerytów, Rencistów i Inwalidów PRON w Szczecinie do premiera PRL, 14 IV 1989 r., k. 65.

z przedstawianym w mediach coraz bardziej krytycznym obrazem PRL oraz resortu spraw wewnętrznych. „W tej atmosferze wielu emerytów i rencistów odczuwa rozgoryczenie, frustrację i upokorzenie moralne, a stopniową pauperyzację odbiera jako pochodną oceny ich pracy i służby”[231] – donosił szef MSW.

Ostatnia decyzja. Bilans

W maju 1989 r., krótko przed wyborami czerwcowymi, sytuacja ekonomiczna Polski była bardzo zła. Sugerowano dwa możliwe rozwiązania – pierwsze polegało na zwiększeniu emisji pieniądza i sięgnięciu po wszystkie dostępne rezerwy dewizowe, w tym banków, a drugie na zasadniczej zmianie polityki gospodarczej i radykalnym urynkowieniu. Eksperci Ministerstwa Finansów uważali jednak, że alternatywa jest pozorna[232]. Chociaż sytuacja gospodarcza w kraju po półroczu reform wyglądała źle, rząd był gotów utrzymać dotychczasowy kurs. „Na drodze budowania nowego ładu gospodarczego nie ma programu alternatywnego do tego, który realizuje rząd”[233] – twierdzili rządowi analitycy. Na podstawie takich ocen rząd Rakowskiego podjął ostatnią ważną decyzję, a mianowicie urynkowił gospodarkę żywnościową. Sprzeciwiały się temu i OPZZ, i Solidarność[234], ostrzegali przed tym również niektórzy członkowie rządu[235]. Poparły natomiast ten krok SD, ZSL i PZPR – widząc w nim remedium na dramatyczny brak żywności na rynku.

„Czy to rzeczywiście rząd Rakowskiego powinien być tym, który podejmie decyzję o urynkowieniu cen żywności?” – retorycznie pytał Lech Kaczyński pod koniec lipca 1989 r.[236] Rzeczywiście latem 1989 r. Rakowski nie miał już nawet części tego poparcia, z którym zaczynał swoją misję jesienią 1988 r. Mimo to dopisek premiera na sprawozdaniu roboczego komitetu Rady Ministrów brzmiał: „Nie ma idealnych warunków dla przeprowadzenia tej operacji”[237]. Zaczęto ją realizować dwa tygodnie później, 1 sierpnia 1989 r.

Dwie decyzje – o urynkowieniu gospodarki żywnościowej oraz o likwidacji Stoczni Gdańskiej – tworzą symboliczną klamrę rządów gabinetu Mieczysława Rakowskiego. Łączy je to, że zostały wymierzone w grupy nacisku, którym premier chciał udowodnić swoje zdecydowanie i konsekwencję. Gdy 1 sierpnia 1989 r. została przyjęta dymisja Rakowskiego z funkcji prezesa Rady Ministrów, przyszedł czas na dokonanie bilansu.

---

231 ARM KPRM, 87/9, Pismo Czesława Kiszczaka do Wojciecha Jaruzelskiego i Mieczysława F. Rakowskiego, 19 V 1989 r., k. 112.

232 ARM KPRM, 87/6, Ocena bieżącej sytuacji gospodarczej i prognoza realizacji planów finansowych na 1989 r., maj 1989 r., k. 269–270.

233 ARM KPRM, 87/3, Raport o sytuacji ekonomicznej kraju i działaniach rządu na rzecz przebudowy systemu funkcjonowania gospodarki, 29 VI 1989 r., k. 325.

234 ARM KPRM, 87/38, Notatka ze spotkania z przedstawicielami OPZZ w sprawie urynkowienia gospodarki żywnościowej, 13 VII 1989 r., k. 227.

235 ARM KPRM, 87/21, Pismo Franciszka Gaika, ministra-kierownika CUP, do Mieczysława F. Rakowskiego, 15 VII 1989 r., k. 286–287.

236 ARM KPRM, 87/38, Notatka ze spotkania z przedstawicielami Związku Zawodowego Solidarność w sprawie urynkowienia gospodarki żywnościowej, 20 VII 1989 r., k. 236.

237 ARM KPRM, 87/21, Sprawozdanie z prac zespołu roboczego Rady Ministrów, 15 VII 1989 r., k. 293.

Po dziesięciu miesiącach rządów Rakowskiego sytuacja gospodarcza była krytyczna, działania restrukturyzacyjne zaś – nieefektywne: odsetek przedsiębiorstw, które funkcjonowały dzięki wsparciu państwa, nie zmalał, lecz wzrósł[238]. W górę wystrzelił deficyt budżetu państwa, który pod koniec czerwca wynosił już 3,7 bln zł (planowano 1 bln)[239]. Sukcesy nie bilansowały się z porażkami. W pierwszym półroczu 1989 r. zarejestrowano 203 spółki z udziałem kapitału zagranicznego, a ich łączna liczba pod koniec czerwca wzrosła do ok. 900[240]. Swoboda podejmowania działalności gospodarczej przyniosła efekt: w Polsce pojawiło się 126 tys. podmiotów gospodarczych, co oznaczało wzrost o 100 proc. wobec stycznia 1988 r.[241] W budownictwie mieszkaniowym – które miało być jednym z rządowych priorytetów – zanotowano poziom z drugiej połowy lat sześćdziesiątych[242].

Jeżeli podsumować działania ekipy Rakowskiego, to najbardziej wyróżniał ją sposób sprawowania władzy – charakteryzujący się impetem i świeżością. Merytorycznie jednak ten rząd wcale nie okazał się lepszy od poprzednich, w gruncie rzeczy był gabinetem nieudanym, wewnętrznie niespójnym, o nierównych kompetencjach, przede wszystkim zaś nieskutecznym.

Modernizacyjne propozycje Rakowskiego do dziś niekiedy budzą uznanie publicystów, ale jeśli im się bliżej przyjrzeć, okazują się niekompletne i powierzchowne[243]. Co gorsza, miały rozbudzić wielkie nadzieje przez efektowny – czy wręcz efekciarski – sposób podejmowania decyzji, lecz z ekonomicznego punktu widzenia były po prostu naiwne. *De facto* od początku jedyna realna szansa Rakowskiego polegała na tym, aby przekonać Zachód do uruchomienia znacznych środków kredytowych, które dałyby wytchnienie gospodarce PRL. Wówczas modernizacja zaproponowana przez ambitnego premiera miałaby pewne szanse powodzenia, choć jedynie w krótkiej perspektywie. Nerwowe próby zreformowania całej rzeczywistości PRL zakończyły się spektakularną klęską na niemal wszystkich frontach. Brak szerszej wizji gruntownych zmian systemowych spowodował szybszy upadek komunizmu, ale nie to było kluczowe. Rakowski przegrał w chwili, gdy Zachód ogłosił swoje *désintéressement.*

Słowa kluczowe: rząd PRL, Mieczysław F. Rakowski, gospodarka, modernizacja, transformacja, nomenklatura

Michał Przeperski (ur. 1986) – pracownik Biura Edukacji Publicznej IPN, doktorant w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk. Laureat wyróżnienia w Konkursie na Najlepszy Debiut Historyczny Roku im. Władysława Pobóg-Malinowskiego

---

238 ARM KPRM, 87/3, Ocena sytuacji gospodarczej i przebiegu wykonania CPR w I półroczu 1989 r. wraz z informacją o jego zagrożeniach, lipiec 1989 r., k. 4.

239 *Ibidem*, k. 18.

240 *Ibidem*, k. 19.

241 ARM KPRM, 87/3, Raport o sytuacji ekonomicznej kraju i działaniach rządu na rzecz przebudowy systemu funkcjonowania gospodarki, Warszawa, 29 VI 1989 r., k. 308.

242 *Ibidem*, k. 315.

243 ARM KPRM, 87/33, Ocena działalności rządu Mieczysława Rakowskiego, kwiecień 1989 r., k. 116–137 (ten sam dokument także: AIPN, 1585/1099).

(2012) oraz Stypendium im. Krystyny Kersten (2015). Opublikował wiele artykułów naukowych, m.in. w półroczniku „Pamięć i Sprawiedliwość", roczniku „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały" i serii wydawniczej „Opozycja i Opór Społeczny w Polsce po 1956 roku". Autor książki *Gorące lata trzydzieste. Wydarzenia, które wstrząsnęły Rzeczpospolitą* (Warszawa 2014). Interesuje się propagandą w systemach niedemokratycznych i historią dziennikarstwa. Obecnie pracuje nad biografią polityczną Mieczysława F. Rakowskiego.

The last attempt at modernization of People's Republic of Poland. Government of Mieczysław F. Rakowski (1988–1989)

On 27 September 1988. Mieczysław F. Rakowski became the Prime Minister of Poland. Governing until July 1989, he took the last attempt to modernize the Communist system in Poland. A number of myths grew around the Cabinet. It is sometimes presented as a new quality in the exercise of power in Poland and the attempt to create a real political alternative to the Round Table. A detailed analysis of its creation and the formation of modernization concepts undermines, however, such interpretations. Rakowski went down in history primarily as, on the one hand, skilful propagandist and on the other – the promoter of private enterprise. He proposed a new way of governance. New – vigorous and fresh in propaganda terms but substantively no better than the governments of predecessors. Rakowski's Cabinet proved an unsuccessful team, internally inconsistent and above all – ineffective. It failed to achieve any of its goals. The modernization of the system that was its primary task, ended in disaster and contributed to the fall of communism in Poland.

Key words: The Government of People's Republic of Poland, Mieczysław F. Rakowski, economy, modernization, transformation, nomenclature